NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 272. PONIEDZIAŁEK, DNIA 19-GO LISTOPADA, (MONDAY, NOVEMBER 19), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

ZJAZD DYGNITARZY KOŚCIOŁA

KARDYNAŁ PIETRO GASPARRI NIE ŻYJE.

Zmarły Oddał Wielkie Zasługi w Pracy Około Utrwalenia Pokoju i Około Rozwiązania „Kwestji Rzymskiej."

Rzym, 19. listop. — Kardynał Pietro Gasparri, sekretarz stanu Watykanu w okresie wielkiej wojny światowej, zmarł wczoraj o 10:30 wieczorem po krótkiej chorobie zapalenia płuc. Sędziwy Książę Kościoła w chwili zgonu liczył 82 lata.

Kardynał Gaspirri zachorował tydzień temu. Stan jego pogarszał się z dniem każdym, a wczoraj widać było, iż koniec się zbliża.

Kardynał Eugenio Pacelli, następca zmarłego Księcia Kościoła na wielce odpowiedzialnem i ważnem stanowisku w Stolicy Kościoła, odwiedził konającego wkrótce przed śmiercią. Bratanek zmarłego, kardynał Enrico Gasparri, odprawił wczoraj rano Mszę św. w rezydencji konającego i udzielił mu Sakramentów św.

Zmarły był bojownikiem o pokój.

Wkrótce po objęciu stanowiska sekretarza papieskiego, 14. października, 1914 roku, kardynał Gasparri natychmiast zespolił swe wysiłki ze zmarłym Papieżem Benedyktem dla zakończenia wojny. Prowadzono ustawiczne pertraktacje z rządami wielkich mocarstw.

Po objęciu tronu w Stolicy Piotrowej przez Ojca św. Papieża Piusa XI., w 1922 roku, kadynał Gasparri pozostał na stanowisku sekretarza stanu. Od tej chwili kadynał Gasparri, poświęciwszy całą swą wiedzę, pracował wytrwale nad sprawą utrwalenia pokoju, współpracując niezmordowanie z Ojcem św. Pracując w tym kierunku, Watykan doprowadził do porozumienia z Francją i następnie, pomimo przeszkód i trudności ze strony dyktatury i rozwijającego się faszyzmu, zawarty został Pakt Laterański, na podstawie którego zainicjowano przykładne współżycie z rządem włoskim i „Kwestja Rzymska" przestała istnieć.

Papież Pius XI wpłynął na kardynała Gasparri, aby pozostał na tem ważnem stanowisku aż ukończy pracę około porozumienia z rządem włoskim. Kardynał Gasparri ustąpił jednak w grudniu, 1929, a na jego miejsce został powołany przez Ojca św. kardynał Pacelli.

Zmarły Książę Kościola urodził się w miejscowości Visco, diecezji Norcia we Włoszech, 5 maja, 1852 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1877 roku i wkrótce potem otrzymał katedrę prawa kanonicznego w Instytucie Katolickim w Paryżu, gdzie pozostawał 11 lat. Będąc w Paryżu, kardynał Gasparri, wówczas jeszcze młody kapłan, wydał kilka prac na temat prawa kanonicznego i ślubów małżeńskich.

Po wzniesieniu go do godności biskupiej, kardynał Gasparri został wysłany jako Nuncjusz Papieski do Peru, Ekwadoru i do Boliwji. Po powrocie do Rzymu zostaje powołany na stanowisko asystenta przy Tronie Pontyfikalnym, w 1907, a w grudniu tego samego roku zostaje kreowany kardynałem.

Papież Pius X. oddał kardynałowi bardzo trudne zadanie do wykonania, mianowicie modyfikację i kodyfikację prawa kanonicznego. Nad tem kolosalnie trudnem zadaniem kardynał Gasparri pracował niestrudzenie przez 12 lat, a później kiedy miał tylko wolny czas od innych ważnych obowiązków.

Polska Nie Wierzy w Inflację w Walce z Depresją.

Warszawa, 19. listop. (Donald Day do Chicago Tribune). — Stosunki ekonomiczne w Polsce polepszają się powoli lecz pewnie i kraj będzie mógł pokonać depresję bez uciekania się do śroków radykalnych jak inflacja lub deflacja. Taką opinję wygłosił w sobotę prof. Władysław Zawadzki, minister skarbu, który wniósł nowy preliminarz budżetowy do Sejmu.

Zawadzki oświadczył, iż nie może krytykować innych rządów za przyjęcie tych środków jako za najlejsze do walki z depresją, jednak Polska nie pójdzie po tej drodze ponieważ oznacza to zniszczenie oszczędności. Bilansowanie budżetu przez nakładanie nowych podatków i przez ograniczanie wydatków rządu zostało usprawiedliwione i uznane za rzecz słuszną. Ludność, twierdził dalej min. Zawadzki, pokazała, że posiada całkowite zaufanie do złotego polskiego ponieważ depozyty oszczędnościowe w bankach polskich wzrosły w roku ub. o 25 procent.

— Depozyty oszczędnościowe w walucie zagranicznej zupełnie znikły w Polsce, a banki przez to mzmocniły swoje stanowisko znacznie w porównaniu ze stanowiskiem, jakie zajmowały zaledwie kilka lat temu."

Min. Zawadzki mówił dalej, że deficyt budżetowy na rok przyszły wyniesie około 150 miljonów złotych ($28,757,000). Jedna trzecia deficytu pokryta zostanie z rezerw skarbu państwa a dwie trzecie przez operacje kredytowe. W ciągu ubiegłego roku polski rynek pieniężny wchłonął za 500 miljonów złotych ($95,250,000) bondów polskich.

Min. Zawadzki pominął w swem przemówieniu kwestję długów wojennych dla Stanów Zjednoczonych i zaproponował nałożenie nowego podatku na przemysł cukrowy w Polsce.

KOSCIOŁ PRAWOSŁAWNY POLONIZUJE SIĘ.

Warszawa, 19. listopada. (PAT.) — Metropolita Dyonizjusz, głowa kościoła prawosławnego w Polsce, zamianował specjalny komitet dla przetłumaczenia starosłowiańskiego tekstu liturgicznego, używanego obecnie w kościołach prawosławnych w Polsce, na język polski. Metropolita polecił również śpiewanie hymnu polskiego „Boże coś Polskę" w cerkwiach w czasie narodowych uroczystości polskich.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Zarzuty sen. Borah'a, oskarżającego federalną administrację zapomogową o trwonienie funduszów przeznaczonych na pomoc biednym i bezrobotnym, znajdą echo w kongresie. Słyszy się, że Harry Hopkins, administrator zapomogowy, będzie wezwany przed komisję senacką w celu wyjaśnienia szczegółów ddystrybucji funduszów. — Ostatnio obliczono, że koszt rozdzielenia $125 pomiędzy biednych wynosi ponad $600! — Czy to nie zadużo?

* * *

Jack Salomon, 26-letni makler z Londynu, dał kelnerowi w pewnej restauracji w New York napiwek $100, co ściągnęło podejrzenie, że brak mu którejś klepki w głowie. Ktoś zatelefonował na policję o przysłanie ambulansu do hotelu. — Psychjatrzy zbadali rozrzutnego londyńczyka i orzekli, że z jego mózgownicą jest coś nie ten tego. Niemądrego Salomona załadowano zaraz na statek i odesłano do domu — na własny koszt.

* * *

Kwestja Saary staje się coraz bardziej niebezpieczna. W chwili kiedy Francja manewruje w Genewie i stara się wyszukać jak najlepsze sposoby, aby Niemcom w roku przyszłym nie oddać bogatego w węgiel zagłębia, Niemcy zabierają się do roboty systematycznej: prowadzą kampanję polityczną, wydają większe sumy pieniędzy i dla powiększenia swych głosów sprowadzają obywateli Saary nawet z Ameryki. W tych dniach odpłynie pierwszy transport 400 obywateli Saary, zamieszkałych chwilowo w New Yorku. Podróż dla tych 400 „głosów" i całkowite utrzymanie aż do wyborów w 1935 roku, finansuje rząd niemiecki.

* * *

Magicy i sztukmistrze amerykańscy, którzy zjechali się na swój doroczny sejm do Chicago, twierdzą, że łatwiej jest oszukać ludzi uczonych, profesorów i takich, którzy twierdzą, iż należą do ludzi mądrych, aniżeli małego chłopaka z 5 lub 6 klasy szkoły elementarnej.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 19-go listopada: — Św. Elżbiety Królowej.

Jutro, wtorek, 20-go listopada: — Św. Feliksa Walezjusza.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:45.
Zachód słońca o godz. 4:26.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek częściowo pochmurno oraz cokolwiek chłodniej. We wtorek prawdopodobnie deszcz i cieplej. Umiarkowany, zachodni i południowo-zachodni wiatr w poniedziałek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 8mej wieczorem 64 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 9-tej zrana 51 stopni.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

NOWOCZESNY WILLIAM TELL.



Trzeci Wielki Projekt Mieszkaniowy Dla Miasta Chicago.

W Planie Przebudowa Starych Domów w Północno-Zachodniej Dzielnicy.

Z Washingtonu donoszą, że bliska północno-zachodnia dzielnica (near northwest side) w Chicago została wybrana na miejsce najświeższego projektu mieszkaniowego rządu federalnego. Obszar, na którym większość obecnych starych, walących się i niesanitarnych budynków ma być zburzona robiąc miejsce dla nowoczesnych, odpowiadających wszelkim sanitarnym wymogom domów, zamyka się pomiędzy ulicami North ave., Division, Sedgwick i Halsted.

Procedura przejmowania przeznaczonych na zburzenie budynków ma się wkrótce rozpocząć w sądach federalnych w Chicago w celu przyspieszenia programu, który obejmuje już dwa inne, wielkie projekty przebudowy w innych dzielnicach miasta. Ten ostatni projekt pokrywa obszar połowy mili kwadratowej.

Z $25,000,000 pierwotnie przydzielonych przez administrację mieszkaniową dla Chicago, pozostało tylko $5,000,000, bo resztę rozdzielono na dwa poprzednie projekty. Dlatego też uważa się za rzecz prawdopodobną, że kwota będzie odpowiednio podwyższona w celu zapewnienia dostatecznych funduszów na najświeższy projekt. Koszt będzie wynosił prawie tyle, co koszt pierwszego projektu, na który przeznaczono $12,500,000.

Rejon przeznaczony na ulepszenie przylega do „Gęsiej Wyspy" (Goose Island) znanej tak dobrze chicagowianom starego pokolenia. W pobliżu znajdują się także domy ogrodowe Marshall Fielda, plan mieszkaniowy skompletowany przed kilku laty.

Część terenu przecinają ulice Ogden ave. i Clybourn ave. Pierwszą niedawno skompletowano jako szeroką arterję ruchu kołowego od parku Lincolna do dzielnicy zachodniej.

Urzędnicy federalnej Administracji Robót Publicznych w Washingtonie przyznali, że nowy projekt dla Chicago będzie sankcjonowany, nie chcieli jednak powiedzieć, jak prędko roboty będzie można rozpocząć.

Jak można się domyślać, jedyną przeszkodą mogą być pustki w kasie P. W. A., która wydała już miljardy uchwalone przez ostatni kongres. Sprawozdanie z czynności Administracji Robót Publicznych do dnia 1. listopada wyjawiło dwa ważne punkty:

1. — P. W. A. miała już w tym dniu deficyt w przydziałach kwot na wszelkiego rodzaju projekty robót publicznych.

2. — Projekty nie-federalne finansowane z funduszu $3,300,000,000, były w 85 proc. skompletowane, w stadjum konstrukcji, lub pod kontraktem, a projekty federalne były nawet dalej posunięte.

Kupcy Zwalczają Obecny Podatek Od Sprzedaży.

W Springfield, stolicy stanu Illinois, odbędzie się dzisiaj na specjalnej sesji Legislatury, walna bitwa. Legislatura ma zadecydować, czy obecne prawo, nakładające 2 procent podatku od sprzedaży w składach detalicznych, ma być podtrzymane w takiej formie w jakiej zostało zaprowadzone, czy też prawo to ma być zniesione i w styczniu 1935 roku, w zreformowanej formie przyjęte ponownie.

W tym czasie, kiedy Legislatura stanowa będzie radzić nad podatkiem od sprzedaży w składach detalicznych, w hotelu Inman, w Champlain, Ill., J. T' Meek, kierownik dywizji kupieckiej Izby Handlowej Illinois, wygłosi na zebraniu kupieckiem program kupców, który nie zgadza się z przedłużaniem terminu obecnego prawa, lecz jest zdania, że prawo to powinna być zniesione, a zreformowane i zastosowane do nowych potrzeb prawo podatku od sprzedaży powinno być zaprowadzone w styczniu, 1935 r.

J. T. Meek rozesłał do pracy treść swego przemówienia, w którem mówi:

— To co żądamy nie jest w opozycji do podatku od sprzedaży, jako do podatku, jak również nie twierdzimy, że tego rodzaju podatek nie jest potrzebny w chwili obecnej. Stanowisko nasze nie posiada również opozycji politycznej w ścisłem słowa znaczeniu."

— Idzie nam przedewszystkiem o ubicie planu podtrzymania obecnego prawa aż do opracowania nowych ustaw, które zawierać muszą dwie najważniejsze zasady. Idzie nam o to, aby każdy kupiec bez wyjątku obowiązany był płacić podatek od sprzedaży, jak również, aby umożliwić kupcom sprzedającym towar poniżej 25 centów wartości, zbieranie 2 procent podatku."

— Bez uwzględnienia tych dwóch zmian kupiectwo w Illinois będzie musiało się obwarować, będzie musiało wydalić z pracy wielu pracowników, ograniczyć ogłoszenia i postępować tak, jak każdy roztropny kupiec, który widzi, że jego dochody pochłaniane są przez nadmierne podatki i cały ciężar zbierania i płacena podatków złożony jest na jego barki."

JUTRO WIELKIE ŚWIĘTO KARDYNAŁA MUNDELEINA.

Książę Kościoła Obchodzi Srebrny Jubileusz Sakry Biskupiej.

Z Kardynałem Hayesem z New Yorku i Najprzew. X. arcybiskupem Amleto Cicognani'm, Delegat Apostolskim, na czele, ponad stu arcybiskupów i biskupów katolickich z Ameryki, wraz z Dygnitarzami Kościoła z innych krajów, zaczęło się wczoraj zjeżdżać do Chicago, aby wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych związanych z 25-tą rocznicą wywyższenia Jego Eminencji Jerzego Kardynała Mundeleina, arcybiskupa chicagoskiego, do godności biskupiej. Kardynał Hayes i Najprzew. Delegat Apostolski przybyli do Chicago dzisiaj rano.

Główne ceremonje jubileuszowe odbędą się jutro rano w katedrze Najśw. Imienia. Będzie to jedna z najwspanialszych uroczystości religijnych w Chicago. Członkowie komitetu jubileuszowego obliczają, że dzięki transmisji radjowej, ponad miljon wiernych będzie duchowo uczęstniczyło w jutrzejszej solennej pontyfikalnej Mszy św. dziękczynnej w katedrze Najśw. Imienia. — Głośniki będą rozmieszczone wokół Katedry dla tłumów, dla których zabraknie miejsca wewnątrz świątyni.

Poczyniono już przygotowania do pomieszczenia możliwie największej liczby osób wewnątrz Katedry. Komitet, z Najprzew. X. biskupami Bernardem J. Sheil'em i X. W. D. O'Brien'em na czele, oznajmił, że w świątyni jest około 2,000 miejsc siedzących, że jednak są one przeznaczone dla orszaku przyjezdnych Dygnitarzy Kościoła, kleru i przedstawicieli licznych Zakonów, oraz dla wybitnych przewódców obywatelskich.

Wśród przybyłych wcześniej Dygnitarzy Kościoła, są X. arcybiskup Edward J. Hanna z San Francisco, X. arcybiskup Leopold y Flores, wygnana głowa Hierarchji Kościelnej w Meksyku, X. biskup J. M. Preciado z Colon, w Panamie i wielu innych.

Kiedy świetna, długa procesja Dostojników Kościoła wkroczy do Katedry jutro o godz. 10:30 przed południem na solenne pontyfikalne Te Deum, Delegat Apostolski i Kardynal Hayes zajmą miejsca honorowe w tyle procesji, tuż przed Kardynałem-Jubilatem.

J. E. Kardynał Mudelein otrzymał sakrę jako Biskup Lorymy w dn. 1. września, 1909. W 25-tą rocznicę tej daty Kardynał był w Rzymie, gdzie celebrował swój srebrny jubileusz przed ołtarzem w Bazylice św. Piotra.

Odbudowa Gospodarcza Szybko Staje Się Faktem.

Atmosfera w Stolicy Przesiąknięta Optymizmem

Washington, 19. listop. — Atmosfera w oficjalnych kołach w stolicy, podobnie jak w sferach przemysłowych i robotniczych, jest przesiąknięta optymizmem, że odbudowa gospodarcza kraju jest już u progu, jeżeli nie jest już faktem dokonanym. Wydarzenia ostatnich paru tygodni posłużyły do wzbudzenia nowych nadziei, opartych na mocniejszych niż dotychczas podstawach.

Jednocześnie z wzmożonym ruchem w przemyśle, który wytworzył optymistyczne uczucia pomiędzy byznesmanami, pomiędzy Prezydentem a zorganizowanym przemysłem i handlem doszło do pojednania, na które obydwie strony patrzą jako na punkt zwrotny w przystosowaniu ekonomicznem, zapowiadającem rychły powrót lepszych czasów.

Dyrektorzy Amerykańskiej Izby Handlowej rozpoczęli wczoraj swoją zapowiedzianą batalję o ożywienie ruchu gospodarczego w kraju, odbywając konferencję z Jamesem A. Moffettem, federalnym administratorem mieszkaniowym, i Donaldem Richbergem, czołowym doradcą Prezydenta.

Były wskazówki, że Izba Handlowa podejmie się zmobilizowania byznesu i bankowości poza rządowym programem mieszkaniowym, który przewiduje konstrukcję budowlaną w objętości $3,000,000,000, ożywienie przemysłów podstawowych i zatrudnienie około 3 miljonów ludzi.

Fabrykant amunicji za ograni-

FABRYKANT AMUNICJI ZA OGRANICZENIEM ZYSKÓW WOJENNYCH.

Du Pont Proponuje Kontrolę Eksportu Amunicji.

Washington, 19. listop. — Lammot Du Pont, prezes potężnej firmy E. I. Du Punt de Nemours and Co., fabryki amunicji, naglił wczoraj senacką komisję amunicyjną o wyeliminowanie nadmiernych zysków wojennych w wyrobie i dostawach amunicji i wszelkich innych materjałów wojennych.

„Najtęższe i najmądrzejsze umysły w Ameryce powinny być natychmiast zaciągnięte do sformułowania zdrowej polityki mającej na widoku usunięcie tych nadzwyczajnych zysków" — Du Pont napisał do sen. Nye'a, przewodniczącego komisji śledczej.

Du Pont dodał, że w pracy tej mogą pomagać swoim doświadczonym sądem ludzie, którzy z powodzeniem kierowali wysiłkami Ameryki w wojnie światowej. Zalecił on „gruntowne i szczegółowe rozpatrzenie problemu przez taką agencję, jaką kongres uzna za stosowną".

Faworyzując ścisłą kontrolę rządową nad handlem międzynarodowym bronią, Du Pont powiedział:

„Proponujemy ustawodawstwo pozwalające na eksport broni z tego kraju tylko za pozwoleniem komisji federalnej."

Obiad Na Jutro.

Zupa z Groszku Zielonego.
Pieczeń Wołowa.
Kartofle.
Szpinak z Jajami.
Budyń z Graham Sucharków.
Herbata.

Szpinak z Jajami.

Sześć jaj na twardo gotowanych, 3 garn. gotowanego szpinaku, 2 łyżki masła, 3 łyżki mąki, pół łyżeczki soli, 1/8 łyżeczka pieprzu, 1½ garnuszka mleka, ¼ garn. pimiento sera. Zrobić biały sos z masła, mąki, mleka i przypraw korzennych. Poobierane jaja przepołowić, układając warstwę szpinaku na spód masłem wysmarowanej kasercolki, następnie warstwę jaj i warstwę białego sosu, powtarzając tak, aż do zużycia wszystkich składników. Ostatnia warstwa powinna być ze sosu białego. Po wierzchu posypać sér poprzednio przetarty przez sitko i piec w średnio gorącym piecu przez 25 minut. Porcja ta wystarczy na sześć osób.

Budyń z Graham Sucharków.

Rozwałkować kilka sucharków na jeden garnuszek okruchów. Sparzyć dwa garnuszki mleka i wsypać sucharki, później ubić dwa całe jaja i dodać 1/3 garnuszka cukru, ¼ łyżeczki gałki muszkatułowej (nutmeg) i ¼ łyżeczki cynamonu. Mieszaninę z jaj dodać do sucharków i dobrze wymieszać. Następnie dodać dwie łyżki topionego masła i ¾ garnuszka rodzynków jeśli się je lubi. Mieszaninę tę wylać do kaserolki masłem wysmarowanej i piec w średnio gorącym piecu do upieczenia lub zgotować w dubeltowem naczyniu na parze. W dużej kaserolce trzeba gotować 50 minut, a w małej powinno się gotować od 30-35 minut. Budyń ten można podawać z sosami według upodobania jak cytrynowo - śmietankowy, waniljowo-śmientankowy, krem ubity ze śmietanki lub lody.

Dezabil oznacza negliż, domowy ranny strój kobiecy.

RADA PRAKTYCZNA.

SALT

EGeoGreen

Przez nacieranie włosów suchą solą, która pozostawia się we włosach na kilka minut a później wyczesuje, usunie się łupież.

Bankiet Palestry Polskiej Na Cześć Pani Czachorskiej.

Mówcy Oddali Należne uznanie Kobiecie-Adwokatowi.

PANI FLEMING-CZACHORSKA.

Wieczór sobotni poświęcony został przez Stow. Polskich Adwokatów uczczeniu 25tej rocznicy praktyki prawniczej pani Heleny Fleming-Czachorskiej. W dniu tym prawnicy polscy urządzili wielki bankiet połączony z zabawą taneczną w salach klubu Medinah Athletic na Michigan ave. licznie wypełnionych dobranem polskiem towarzystwem. Z bankietu tego wnioskować należy, że impreza ta wzbudziła wielkie zainteresowanie w sferach miejscowej inteligencji polskiej. O wyznaczonej godzinie pani Helena Fleming-Czachorska ubrana w piękną suknię czarną okrytą połyskującemi się błyskotkami podeszła w takt muzyki orkiestralnej do głównego stołu w towarzystwie p. Juljusza Śmietanki, toastmistrza bankietowej uroczystości, panny Emilji Napieralskiej, ks. prałata Bony i wielu innych mówców.

Najpierw p. Franciszek Janiszewski wygłosił stosowne wstępne przemówienie prosząc Ks. prałata Bonę o przeprowadzenie inwokacji. Po spożyciu bardzo smacznej kolacji uroczystość bankietowa otwartą została prez toastmistrza p. Juljusza Śmietankę, który kolejno powoływał następujących mówców: Ks. prałata Tomasza Bonę, czyniącego porównania oddzielnych profesjonalistów, p. B. Chamskiego, rzecznika Zjednoczenia P. R. K., p. Leopolda Kościńskiego rzecznika Związku Narodowego Polskiego, p. K. B. Czarneckiego odczytującego specjalnie przygotowaną rezolucję, Panny Emilji Napieralskiej, jen. prezeski Związku Polek p,. Martina Górskiego, referendarjusza sądu wyższego i panią Helenę Fleming-Czachorską, solenizantkę bankietu. Każdy z wyżej wymienionych mówców podkreślał zasługi solenizantki. Przetaczano również historję jej życia oraz oddano należne się jej uznanie jako pierwszej kobiecie w Stanach Zjednoczonych praktykującej prawo przez 25 lat. Fakt ten dowodzi mówiono dalej, że kobiety mogą szczycić się nietylko pięknością ale i rozumem i mogą śmiało współzawodniczyć z mężczyznami we wszystkich profesjach przez siebie obranych. Pani Czachorska jest również znana jako energiczna pracowniczka tak na polu organizacyjnem jak i społecznem świecąca równocześnie wzorowym przykładem jako żona i matka dwóch synów: Jana i Eugenjusza. Z okazji tej składano jej serdeczne gratulacje i szczere życzenia powodzenia w dalszej jej pracy. Panna Napieralska w mowie swej podkreśliła radość i zadowolenie, że Stow. Adwokatów wykazało się niezwykłą rycerskością i kurtuazją w dniu tej niezwykłej uroczystości oddając uznanie kobiecie-człowiekowi i ceniąc ją nietylko jako istotę szczodrobliwą, pieczołowitą i uczuciową ale jako człowieka sobie umysłowo równego. W imieniu całego zarządu na bankiecie obecnego wręczyła solenizantce piękną tekę Z. P. i kosztowny pierścień z godłem organizacyjnem. Pan Górski wręczył jej również piękny pierścień w imieniu Stow. Adwokatów Polskich.

Pani Czachorska złożyła ostatecznie wszystkim jaknajserdeczniejsze podziękowanie nie za otrzymane upominki, ale za tak liczne przybycie, okazanie jej tyle życzliwości i za urządzenie tak pięknego bankietu, który pozostanie jej na zawsze w pamięci.

Po bankiecie wszyscy obecni składali kolejno życzenia i gratulacje pani Czachorskiej, a później nastąpiła zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry. Panie w eleganckich i bogato przybranych sukniach wieczorowych zabarwiły salę różno - kolorowemi odceniami swych sukien. Wszyscy bawili się do późnej pory.

Za uświetnienie i pomyślność bankietu tego należy się uznanie głównie energicznie się krzątającemu komitetowi do którego wchodzili następujący panowie: Referendarjusz sądu wyższego p. M. Góski, przew., F. Janiszewski, J. Śmietanka, W. Zygmund, P. Pallasch, M. Kilanowski, M. Libuszewski, M. Kudlick, L. Nyka, T. Adesko, J. Wojnowski i J. Lisack.

Listy i telegramy z najserdeczniejszymi życzeniami powodzenia w dalszej jej pracy nadeszły od następujących: sędziego Samuela Harrisa z wyższego sądu newjorskiego, dra. Franciszka Fronczaka, komisarza departamentu zdrowia, w Buffalo, pani Barbary Fischer, pp. B. M. Bukowskich, z Buffalo, N. Y., p. Wład. Waszaka, prezesa polsko-amer. Narodowego Stow. Adwokackiego w Detroit, Mich., pani Czachorskiej, matki dra. Czachorskiego, p. Władysława Czachorskiego, brata z Buffalo, N. Y., p. Józefa Przydatka, redaktora Dziennika Chicagoskiego, p. Pelagji Stranz z Norwich, Conn., dra. F. Fińskiego, p. Marji Porwit z Wilkesbarry, Pa., p. Róży Biedroń z Buffalo, p. F. Owsiak z Hartfort, Connecticut, p. Klary Schafer, pp. G. A. Janowskich z Buffalo, pp. L. Dyniewicz z New Yorku, p. L. T. Victor, p. Stanisława Wiśniewskiego, pp. Siwsińskich, p. Seweryny Nowak, Grupy Panienek w Buffalo Zorganizowanych przez panią Czachorską, p. Ewelinę Hibner i Syna, p. C. Clemensa, p. Adama Blocha, klerka wyższego sądu, p. Mart. Mazurowskiej, pp. M. Uznańskich, Chicago Polish Medical Society Auxiliary, p. Józefa Lisaka, p. H. Żebrowską i jej córkę, pp. A. Miodunskich, głównego sekretarjatu ze Związku Polek w Am., pp. Larkowskich, p. Daneskiej z New Jersey, p. W. Wieczorka, p. Kazimiery Dyniewicz, pp. A. Carlton, dra. J. Kobrzyńskiego i wielu innych.

Oczepiny jest to obrzęd weselny u ludu, polegający na przykrywaniu głowy panny młodej czepcem.

Household Arts by Alice Brooks

Cross Stitch These Quaint Towels

SALT SUGAR SPICE

PATTERN 5197

ŁADNE RĘCZNICZKI DO KUCHNI ROBOTY KRZYŻYKOWEJ.

W modełku 5197 znajdziecie sześć wzorów około 4½x8 calowych, ilość materji, sugiestję kolorów, ilustrację wszystkich ściegów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..................................

Adres..................................

Miasto.......................... Stan............

Sucha liga bankrutuje.

Lansing, Mich. — W swoim czasie potężna Liga Antysalunowa w Michigan przeszła w ręce przejemcy. Sędzia obwodowy Carr wydał stosowny rozkaz mimo protestów ligi.

2071

ZGRABNA I NADZWYCZAJ PRAKTYCZNA DOMOWA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 2071.

Nabyć można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44. Na wielkość 16 potrzeba 3¾ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość..................

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..................

Stan..................

Z Życia Harcerzy.

Dziś pogawędzimy sobie o dwóch bardzo ważnych sprawach, a mianowicie o zbiórce rady drużyny, a także na temat jak się dostać na zlot w Baltimore. Przed zbiórką rady drużyny, kierownik winien skreślić sobie na kawałku papieru szczegółowy program zbiórki, a który w głównych zarysach ma się przedstawiać, jak następuje: 1) przywitanie czuj, czuj, czuwaj; 2) przyrzeczenie harcerskie; 3) krótka gawęda drużynowego; 4) odczytanie przez sekretarza protokółu z ostatniej zbiórki, przedstawienie wniosku o jego przyjęcia ze zmianami lub też w takiej formie w jakiej był zestawiony, a który później drużynowy podpisuje, poczem drużynowy kolejno powołuje wszystkich zestępowych do zdania sprawozdania.

Zastępowy składa wówczas raport ze swych czynności — zbiórek, ćwiczeń wycieczek, pracy sprawnościowej, — przekłada drużynowemu do zatwierdzenia plan dalszej pracy zastępu; drużynowy ze swej strony może dany plan przyjąć lub też odrzucić i podsunąć bardziej odpowiedni program. — Drużynowy domaga się od zastępowego, ażeby zbiórki jego zastępu odbywały się regularnie, przytem drużynowy, jeżeli nie osobiście, to winien wysłać swego zastępcę do zbiórki zastępu, a nawet w ostateczności drużynowy może wyznaczyć osobę starszą z pośród członków komitetu opiekuńczego. Chodzi bowiem o to, ażeby zbiórki odbywały się ściśle według zakreślonego przez drużynowego programu.

Zastępowy zdaje raport drużynowemu ze swych zbiórek, raporty te mają być przez sekretarza wciągane do księgi protokółowej danej drużyny.

Po zdaniu raportu przez wszystkich zastępowych, drużynowy przedstawia nowy program, lub też zatwierdza podane przez zastępowych, wyznacza zbiórkę drużyny na przyszły tydzień, którą sam lub jego zastępca przeprowadza.

Jeżeli dany lokal jest odpowiednio duży — drużynowy przeprowadza lekcję z zastępowemi, poprawia terminologję, rozkazownictwo, zwraca uwagę na niedomagania kierownicze, uczy zlotowych ćwiczeń obracowych, wychowawczych, sygnalizacji semafora, jak i też laskami lub wstążeczkami, tłómaczy program ćwiczeń zlotowych, jako lekko-atletyka, gimnastyka, piramidy lub akrobatyki. Każdemu samodzielnemu kierownikowi polecam czytanie odręcznika harcerstwa Z. N. P., który traktuje o radach drużyny na stronach od 26-ej do 30-ej. Drużynowy powinien zakończyć każdą zbiórkę odśpiewaniem hejnału „Idzie noc", odmówieniem przyrzeczenia i wreszcie słowem dobranoc lub do widzenia do następnej lekcji.

Powyższe wskazówki niech wam posłużą do zorganizowania radę drużyny, która powinna odbywać zbiórki co tydzień, albowiem tylko w ten sposób wy druhowie kierownicy będziecie mogli wyrobić sobie odpowiednie siły pomocnicze, bez których praca harcerska nie może iść jak powinna. Drużynowy powinien sobie wyrobić sobie dobrych zastępowych, nie jest bowiem sztuką prowadzenie lekcji zastępu przez kierownika lub drużynowego. Pracujmy jednak wszyscy razem, zgodnie a w myśl hasła „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego".

Razem młodzi przyjaciele,
W szczęściu jednego są
wszystkich cele;
Jednością liczni, rozumni,
śmiało,
Hej! Ramię do ramienia!
zgodnemi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedne
ognisko
I w jedno ognisko duchy!

Z Odprawy Kierowników Harcerstwa w XV-ym Okręgu.

Odbyła się odprawa kierowników Okręgu XV-go, na którą zgłosiła się pokaźna ilość, bo aż 115-tu kierowników. Niemal wszystkie drużyny w okręgu były reprezentowane. — Należy jeszcze dodać, że niektórzy drużynowi prowadzą po trzy i cztery drużyny, a pracują oni przy pomocy swych własnych sił pomocniczych. W gawędzie mojej do kierowników poruszałem sprawę Pierwszego Wolnego Zlotu Harcerstwa w Baltimore, Maryland, kładąc nacisk na jedno ważne zadanie w łączności ze wspomnianym zlotem, a mianowicie w jaki sposób można najlepiej i po harcersku dostać się do Baltimore. W tym względzie niech posłuży za przykład plan kółka sił pomocniczych w Gminie 3-ej; oto drużynowy dh. Mikucki, wraz ze swemi kolegami, S. Augustynem Skowrońskim, który jest ćwikiem i dh. Uljaszem, zgłosił następujący plan: ażeby zakupić kilka starych samochodów Forda i zbudować z nich przynajmniej dwo wozy drzymały, tak jak to zaprojektował Hufcowy z Cleveland, O., dh. Mileski. — Jak widać ten pomysł znajduje wielu naśladowców, jest to objaw ze wszech miar pożądany i jest nadzieja, że podobnych projektów wyłoni się jeszcze więcej, że młodzież nasza harcerska wykaże wielkie ambicje, inicjatejwę i pomysłowość, a wtedy podróż do Baltimore odbędzie się prawdziwie po harcersku, a przytem stosunkowo tanim kosztem. — Kierównicy powinni pobudzać młodzież do większej inicjatywy, zachęcać dziatwę do pracy konstruktywnej, do pracy twórczej dla swego własnego dobra; nie należy inicjatywy tamować, utrudniać lub wstrzymywać, przeciwnie różne ideje, dodawać otuchy i animuszu. Wy, druhowie kierownicy, tłómaczcie jak to, bez wielkich kosztów można się dostać na walny zlot w Baltimore, Md., drogą wprowadzania w czyn takich chociażby projektów, jakie powyżej przytoczyłem. Jechać koleją to nie sztuka, to każdy potrafić lecz dotrzeć do celu po harcersku sprawi więcej uciechy, satysfakcji i zadowolenia.

S. Kołodziejczyk,
Naczelny harcmistrz Z. N. P.

703

BARDZO PRAKTYCZNY FARTUSZEK.

Ellen Worth Modełko 703.

Zamówić można na wielkość dużą, średnią, małą. Na wielkość średnią potrzeba 3 jardy 35 calowej materji i 9¼ jarda taśmy do obszycia.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość..................

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..................

Stan..................

Drugi Tydzień Operowy.

Myron Duncan będzie drugim z rzędu śpiewakiem biorącym udział w Chicago Grand Opera Company w środę, dnia 21go listopada. Wystąpi on w roli Mario Cavaradossi w sławnej operze „Tosca" z Jeritzą powtarzającą główną rolę i Józefem Royer w roli barona Scarpia. Rolą tą zdobył on sobie rozgłos wśród świata muzycznego.

Myron Duncan jak również i p. Bentonelli są amerykanami świeżo przybyłymi z Italji. Obaj jednakowoż przybrali włoskie nazwiska podczas swych występów i pobytu zagranicą. Bentonelli'ego właściwe nazwisko jest Józef Benton, jest to dawny footbalista z Oklahoma uniwersytetu. Obaj śpiewacy poszli w ślady znanego i głośnego śpiewaka Edwarda Johnsona który będąc w Italji zmienił nazwisko swoje na Edourdo Giovanni.

Po spędzeniu sporo czasu w Ameryce jako tak zwany „lumber jack" p. Duncan opuścił rodzinny dom w Wausau i wyjechał za granicę na studja. Ugo Benvuniti, były dyrygent orkiestralny, a obecnie przewodniczący faszystowskich muzycznych programów był jego nauczycielem. W trzecim tygodniu operowym p. Duncan wystąpi w roli Don Jose w operze Carmen i jako Narraboth w operze „Salome".

Co Słychać Na Polonji

W domu państwa Alberta i Cecylji Ayewskich, zapanowała radość z powodu urodzin córeczki, której na chrzcie będzie dane imię Shirley Marja. Matka i dziecko znajdują się w szpitalu Lewis Memorial Maternity.

*

Klub Wola Rogowska urządza zabawę kostkową i karcianą w niedzielę 2-go grudnia, o godzinie 2giej po południu, w sali ob. Latki przy Noble i Huron ul. Dochód z tej zabawy przeznaczony na powodzian w Polsce.

*

Chór Dudziarz im. Ign. Jana Paderewskiego, Nr. 91 Z. Ś. P. w Am., wdzięczny swym współpracownikom w tak uciążliwej i pełnej poświęcenia pracy dla naszej pięknej opery „Halka", urządza bankiet dla wszystkich tych śpiewaków którzy brali w niej udział w Chicago Civic Opera House. Bankiet odbędzie się w sobotę 24go listopada, w dużej sali ob. J. Stefanika, pnr. 1401 W. Superior ul. i Noble ul. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

*

Koncert Chóru Melodja (dawniej Związku Polek), Nr. 108 Z. Ś. P. w Am., odbędzie się w środę, 21go listopada, w audytorju św. Trójcy, o 8-mej wieczór. Podczas pierwszej części odśpiewane będą piękne pieśni kompozycji Piotra Maszyńskiego, niesłyszane dotychczas w Ameryce. Znany w Chicago Chór męski Nowe Życie, dla upiększenia programu wykona kilka dziarskich pieśni ludowych. W drugiej części koncertu przedstawionym zostanie szkic sceniczny „Noc Świętojańska", składający się z arji solowych duetów, kwartetów jak również ensamblów chóralnych w całość włączony jest powiewny taniec nimf, jak również pole kwiatów, które uzupełni cały chór. Godnym uwagi jest fakt, iż obsada całej wystawy jest w rękach członkiń chóru, których talenty są wypróbowane i znane Polonji z poprzednich występów. Aby całość wypadła jak najdoskonalej, zaangażowanym został artysta pan Bodzewski, który zajmie się urządzeniem sceny przedstawiającej las tonący w świetle księżyca. Po koncercie nastąpi bal.

ZEBRANIA I POSIEDZENIA

Klub Wola Rogowska odbędzie posiedzenie w niedzielę 25 listopada, o godzinie 2giej po południu, w sali ob. Papieża, p. nr. 1460 W. Walton ulica. Wszyscy członkowie i ci co nie należą jeszcze, proszeni o przybycie. J. Korcyl, prezes; A. Feldy, sekretarz.

*

Dziś posiedzenie Groserników.

Dziś odbędzie się posiedzenie Stowarzyszenia Polskich Groserników — (Progressive Retail Grocers Association), w Sokolni im. Świątkiewicza p. nr. 1062 No. Ashland Avenue, o godzinie 8-mej wieczorem. Sprawy ważne, tyczące każdego grosernika będą omawiane. — Prosimy o przybycie członków, oraz nowi członkowie będą mile widziani.

*

Posiedzenie Federacji Polskich Studentów pod kierownictwem nowego zarządu odbędzie się we wtorek, dnia 20go b. r. w hotelu Allerton, 701 No. Michigan ave., o godzinie 8mej wieczorem. Prosimy wszystkich delegatów o przybycie i również młodzież nie należącą do klubów skupionych w Federacji. Wszyscy będą mile widziani na wtorkowem posiedzeniu. — Bogumiła Bednarczyk, sekretarka.

*

Do członków Stow. Weteranów.

Wszyscy urzędnicy i członkowie Stow. Weteranów Demokratycznych Polsko - Amerykańskich są proszeni o stawienie się do klubu Fountleroy, p nr. 2024 Pierce avenue, dziś, w poniedziałek, dnia 19go listopada, o godzinie 7:45 wieczorem, ażeby wszyscy razem udali się do kwatery Posterunku Pułaskiego by oddać ostatni hołd członkowi naszego Stowarzyszenia. — Za Zrząd: Stefan R. Caryński, prezes; Franciszek J. Kempa, sekretarz.

*

Ironsides Post.

Posiedzenie Posterunku Ironsides Nr. 16 Polskiego Legjonu odbędzie się jutro, we wtorek, dnia 20go listopada, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej św. Fidelisa. Z powodu ważnych spraw weterańskich każdy członek posterunku powinien być obecny na tem posiedzeniu. — S. Orłowski, kom.; S. Kamiński, adj.

KLINIKA NA CHOROBY NÓG.

Dzisiaj i jutro odbędzie się w kancelarji dra. A. Błaszczyńskiego, pnr. 1200 N. Ashland ave., na 3-em piętrze, pokój nr. 306, klinika dla cierpiących na wszelkie choroby nóg. Klinika odbywać się będzie od godz. 10 rano do godz. 8ej wieczór. W tych dniach dr. Błaszczyński udzieli egzaminacji i porady zupełnie bezpłatnie.

Fatalny upadek.

Portage, Pa. — John Wachlock, lat 66, i Steven Kunrack, 50, górnicy stoczyli się z trzynastu schodów wiodących do bilardowni mieszczącej się w suterynach. Obydwaj zmarli w szpitalu wskutek pęknięcia czaszek.

Śmiertelność wśród dzieci wzrosła.

Springfield, Ill. — Stanowy dept. zdrowia ogłasza, że śmiertelność wśród niemowląt z zaburzeń żołądkowych niemal podwoiła się w ostatnich trzech miesiącach.

Proskura jest to w kościele wschodnim chleb święcony, używany na hostję do Mszy św.

Z Jackowa.

Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Jutro, we wtorek, dnia 20go listopada rozpoczyna się na Jackowie dziewięciodniowa nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Suma każdego dnia z kazaniem odprawiać się będzie o 9:30 rano. Wieczorem nabożeństwo także z kazaniem o 7:30. Pozatem każdego dnia zarówno rano na Sumie jak i wieczorem będą odczytywane prośby do św. Tereni i wspólne zań modlitwy i będą relikwje św. Tereni dawane wiernym po każdem nabożeństwie do ucałowania. Kierownikiem nowenny będzie ks. Franciszek Płoszek, misjonarz diecezjalny. Spodziewać się należy, że na nowennę jackowianie tak starzy jak i młodzi licznie uczęszczać będą, a św. Terenia swem wstawiennictwem u tronu Bożego, liczne łaski i błogosławieństwa wyprosi, gdyż umierając powiedziała, że zadaniem jej w niebie będzie dobrze czynić na ziemi.

Z Młodziankowa.

Z okazji św. Cecylji patronki Klubu Polskich Organistów przypadającej w przyszły czwartek, odprawiona zostanie w dniu tym Msza św. w kościele śś. Młodzianków, o godzinie 11tej przed południem, na której członkowie klubu przystąpią wspólnie do Komunji św. Organistą w tej parafji jest p. Aleksander Karczyński, dyrygent klubu organistów.

*

W ubiegłą sobotę w kościele śś. Młodzianków połączeni zostali związkiem małżeńskim p. Stanisław Gościński, syn pp. Stanisława i Wiktorji Gościńskich z panną Anną Nosal, córką pp. Jana i Agnieszki Nosalów, zam. p. nr. 1904 West Huron ul. Związek małżeński pobłogosławił brat pani młodej ks. Władysław Nosal i Mszę św. na intencżę nowożeńców odprawił w asyście ks. Edwarda Krakowskiego i ks. Franciszka Damptsa. Gody weselne odbyły się w ścisłem kółku familijnem w domu rodziców pani młodej.

*

Klub Wioski Zaborowia urządza zabawę w niedzielę, dnia 25go listopada, w sali ob. Józefa Stefanika, przy Noble i Huron ul. Początek o godzinie 4:30 wieczorem.

*

Odbył się z kościoła śś. Młodzianków pogrzeb ś. p. Zofji Ocwieja, niewiasty różańcowej. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Państwo Jan i Bronisława Hudykowie obchodzili w dniu wczorajszym srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego i z tej okazji podziękowali Bogu na Mszy św. w ich intencji odprawionej za łaski otrzymane. Pozatem krewni i przyjaciele składali im gratulacje.

*

W sobotę w kościele śś. Młodzianków ślubowali: p. Szymon Sulomowski z panną Józefiną Telma i p. Stefan Płaszczewski z panną Józefiną Michalską.

*

Posiedzenia Dworu śś. Młodzianków, nr. 688 Z. K. L., odbywają się w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca w sali parafjalnej na Młodziankowie. Jest to jedno z najstarszych zrzeszeń na Młodziankowie. Nadleśniczym jest p. Jan Imbiorski.

*

Odbył się z kościoła śś. Młodzianków pogrzeb ś. p. Bronisława Saka, chłopca, który zginął tragiczną śmiercią przez zawalenie się starej rudery. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki przedwcześnie zgasłego chłopca, zostały złożone na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

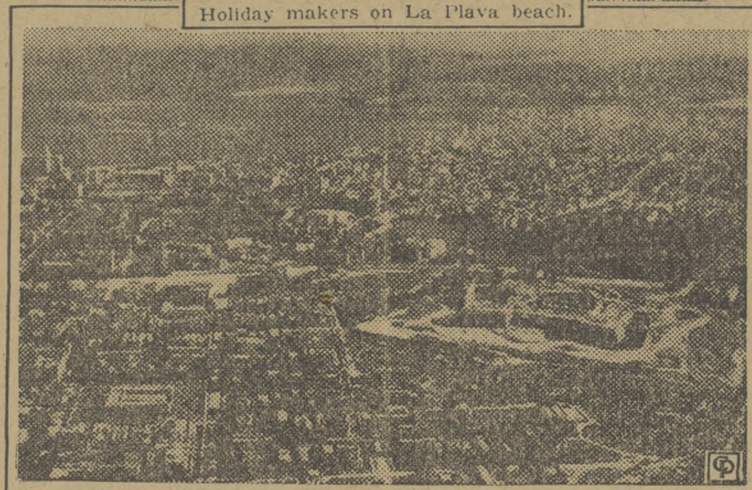
— Ty wiesz, Moniek — chwali się przed kolegą Jojne Rożdżawił, znany lowelas, pogromca serc niewieścich i wogóle — młodzian wytworny.— Ja poznałem dziewczynkę, to ona ma włosy takie czarne jak kruk. Co ja mówię — jak kruk! Jak paznogcie!!!

— HAWANA —

Napisał ks. Tadeusz S. Ligman, C. R.



Holiday makers on La Playa beach.



Air view of Havana.

Hawana (San Cristobal de la Habana) jest stolicą i najgłówniejszem miastem republiki Kuby oraz jednym z najlepszych i najbezpieczniejszych portów na ziemi. Dostępu do portu przez wąskie wejście strzegą fortece: Morro i La Cabana. Najważniejszy ten port handlowy Indyj Zachodnich jest na półwyspie, leżącym nad głęboką zatoką Hawańską i nad zatoką Meksykańską w północno-zachodniej części wyspy Kuba. Hawana jest w odległości stu mil, w kierunku południowym, od portu Key West, we Florydzie. Mieszkańców jest przeszło półmiljona, z których 60 procent jest białych, 30 proc. murzynów i 10 procent cudzoziemców. Przeciętna temperatura 76° F.; a deszczu opada rocznie przeciętnie 40 cali. Tropikalne burze czynią co kilka lat straszne spustoszenia. Dnie są zwykle jasne i niebo pogodne. Deszcz przeważnie pada po południu.

Zatokę Hawańską odkrył w roku 1508 Sebastjan de Ocampo. Osada pierwsza powstała w roku 1515. Przez całe wieki miasteczko było wystawione na ataki korsarzy i spustoszenia przez floty europejskie. W 1762 roku Anglicy zdobyli miasto, lecz nie zdołali się tam utrzymać dłużej niż rok, gdyż ponownie powróciło ono w posiadanie Hiszpanów.

W roku 1898 eksplodował w porcie amerykański okręt wojenny „Maine"; spowodowało to bezpośrednio wojnę pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Hiszpanją, podczas której flota amerykańska zablokowała port i miasto. Po wygranej wojnie i obdarzeniu kubańczyków wolnością, Amerykanie zaprowadzili gruntowną zmianę warunków sanitarnych w porcie, tak iż dziś należy on do najzdrowszych, chociaż znajduje się w stronach tropikalnych. Amerykanie nietylko zaprowadzili porządek w porcie ale i w mieście. W starej dzielnicy są uliczki wąskie i kręte, w nowej już są proste, szerokie i ze wspaniałymi pałacykami wśród drzew palmowych i kwiecia tropikalnego. Bulwary są wprost przepyszne, szczególnie „Prado" i „Calle de La Reina".

Z gmachów rządowych wspaniale przedstawia się pałac prezydenta i niedawno wykończony wspaniały gmach kongresu. Na zwiedzenie zasługuje cmentarz z licznymi marmurowymi przecudnymi pomnikami. Katedra z roku 1724 okazale się przedstawia, ale jest zaniedbana. W niej do roku 1898 spoczywały zwłoki Krzysztofa Kolumba.

W Hawanie dużo zatrudnienia dają turyści bezustannie przybywający z okrętów najrozmaitszych, jakie się tu zatrzymują w dłuższych swych podróżach. Za czasów prohibicji amerykańskiej, Hawana stała się Mekką prawdziwą dla spragnionych Amerykanów podczas pory zimowej, gdyż tu wieczna wiosna lub lato.

W Hawanie dużo fabryk cygar i wyrobów tytuniowych. Dawniej drugie miejsce w handlu zajmował cukier i rum; żywność i tkaniny bawełniane przedtem importowano, lecz dziś starają się usamodzielnić, gdyż odbyt na cukier zmniejszył się znacznie i pozbawił ich dochodów.

Owoce, tytuń, cukier, rum, kawa z wyspy przeważnie idą przez port hawański.

4 Ofiary Wypadku Aeroplanowego.

Los Angeles, Cal., 19. listop. Straszna katastrofa aeroplanowa zdarzyła się w sobotę w odległości 20 mil od Los Angeles. Samolot, wiozący cztery osoby, uderzył w zbocze góry, widocznie wśród gęstej mgły, i roztrzaskał się w kawałki. Wszystkie cztery osoby, wśród nich młoda dziewczyna, poniosły śmierć na miejscu.

Tragedja Bezrobotnego

Gawrysiak powiesił się w mieszkaniu.

New York, 19. listop. — Józef Gawrysiak, lat 49, robotnik będący od dłuższego czasu bez pracy, dostał ostatnio nakaz opróżnienia zajmowanego przez niego mieszkania.

W sobotę, zwłoki nieszczęśliwego znaleziono wiszące w jego sypialni. W kieszeni jego ubrania znaleziono nakaz ewikcji.

Tajfun Porwał 230 Ofiar Na Filipinach.

Manila, 19. listop. — Conajmniej 230 osób straciło życie podczas straszliwego tajfunu, jaki nawiedził wyspy Filipińskie w ub. tygodniu. Była to jedna z najgorszych burz, jakie nawiedziły Filipiny w wielu latach.

Raporty z dotkniętych klęską okolic są szczupłe i niedokładne, bowiem drogi komunikacji zostały przerwane.

KONSUL MARCHLEWSKI ZASZCZYCONY.

New York, 19. listop. — Na posiedzeniu dyrektorów Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej, nadano d-rowi M. Marchlewskiemu, konsulowi generalnemu R. P. w New Yorku, tytuł członka honorowego Izby w dowód uznania za jego długoletnią owocną współpracę.

Konsul Marchlewski został ostatnio przeniesiony na stanowisko konsula generalnego w Królewcu

Panie Konkowski, Warto Tą Sprawę Zbadać Gruntownie.

Światło Sygnałowe Powinno Się Znajdować Przy Narożniku Milwaukee Ave. i Noble Ul.

Niema dnia w tygodniu ażeby przy narożniku Milwaukee ave. i ul. Noble nie było wypadku, a że to część wielkiej dzielnicy polskiej w której Polak jest aldermanem, warto zatem zastanowić się nad niebezpieczeństwem i życiem przechodniów jak i też automobilistów.

Potrzebne tam są koniecznie światła sygnałowe! Nie czekajmy chwili kiedy tragiczny wypadek zwróci uwagę wyższych urzędników miasta po niewczasie. Dobrze zrobi alderman Fr. E. Konkowski z 26ej wardy, gdy wystara się o światła sygnałowe dla ogólnego dobra publicznego.

Skarżą się na tą sytuację nie tylko nasi, ale i obcy. Onegdaj otrzymaliśmy od Dr. C. A. Kirkwooda, dentysty z pnr. 1053 Milwaukee ave. list treści następującej:

„Dziennik Chicagoski,
1455 ul. West Division,
Chicago.
Panowie:

Jako wydawnictwo, które informuje lud zamieszkały na północno-zachodniej stronie miasta o prawach mu przysługujących jako podatnikom i obywatelom głosującym, zwracam uwagę na kilka ważnych faktów. Na krzyżówce przy Milwaukee ave. i ulicach Noble i Emma, z braku świateł sygnałowych wydarzają się wypadki w wielkiej liczbie, głosujący obywatele i obywatelki i podatnicy zostają zabici, okaleczeni lub też ich posiadłości osobiste ulegają zniszczeniu nieraz kompletnemu.

Dnia 13go listopada, rano, z poza samochodu stojącego na ulicy Noble, pewny iż nie grozi mi żadne niebezpieczeństwo, chciałem udać się na przeciwną stronę ulicy, kiedyk nagle od strony północnej nadjechał samochód i cudem wprost uszedłem z życiem swojem.

Ocalenie moje przypisuję dwom faktom: 1. że samochód z północnej strony był pod kontrolą kierownika, który potrafił maszynę wstrzymać na czas; 2. samochód nie jechał bardzo szybko, w przeciwnym razie znalazłbym się w szpitalu lub w kostnicy powiatowej.

Dnia 15go listopada, o godz. 8:05 rano na tym samym narożniku automobil marki Ford kolidował z tramwajem w czem nie tylko maszyna uległa niemal kompletnemu zniszczeniu ale pewna kobieta została okaleczona.

Radzę zatem czytelnikom waszym, aby telefonowali do swego aldermana, Franciszka E. Konkowskiego, Monroe 4614, jak również do aldermana Jana A. Massena, Franklin 2892 lub Lake View 7048, przewodniczącego komitetu aldermańskiego ruchu kołowego i bezpieczeństwa publicznego.

(Podpisane) Dr. C. Kirkwood."

Znamy stosunki obecne, wiemy że kasa miejska świeci pustkami, że brak funduszów nie tylko na wyżej podanej krzyżówce ale i innych nie pozwala na ustawienie świateł sygnałowych lub zaprowadzenie systemów bezpieczeństwa publicznego, ale w tym wypadku można zrobić wyjątek. Na cztery światła sygnałowe znajdą się pieniądze. Możeby w tej sprawie raczył zabrać głos p. alderman Franciszek E. Konkowski? — Czekamy...

POŁUDNIE WITA PREZYDENTA.



„PIONIERZY Z 1934".—Prezydent Roosevelt, przemawiając do tłumu w Harrodsburg, Ky., zastosował ten termin do siebie. Prezydent dokonał tam dedykacji pomnika ku pamięci pierwszych białych osadników.



SŁUCHACZE. — Olbrzymi tłum słuchał przemówienia, w którem Prezydent Roosevelt opowiedział, co Nowy Ład robi dla przebudowania życia amerykańskiego.



POWITANIE W KENTUCKY. — Urzędnicy i delegacja obywatelska witają Prezydenta Roosevelta w Harrodsburg, Ky. W samochodzie, od lewej ku prawej: Prezydent Roosevelt, gubernator R. Lafoon i senator Barkley z Kentucky.

(Klisze Herald-Exam.)

Z Annowa.

Biskup Bernard J. Sheil zjedzie na Annowo w piątek, dnia 7-go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, ażeby udzielić Sakramentu Bierzmowania dzieciom szkolnym i osobom starszym, które jeszcze nie były bierzmowane.

*

Odbędzie się w niedzielę, dnia 16-go grudnia w sali parafjalnej na Annowie przedstawienie sztuki teatralnej, p. t. „W szponach Zbrodni". Obsada ról doborowa. Cały dochód z przedstawienia przeznaczony na korzyść parafji.

*

Osada Zjednoczenia nr. 28my czyni przygotowania do balu, jaki się odbędzie w czwartek, dnia 6-go stycznia, p. r. w sali ob. Węgrzyna, p. nr. 2059 West 19ta ul. Dochód z balu obrócony będzie na potrzeby drużyny skautowej nr. 280 Z P. R. K.

*

P. Władysław Stanuli pojął sobie za małżonkę pannę Stanisławę Łabuś. Ślub ich odbył się przed kilkoma dniami w kościele św. Anny.

W PRZYSZŁĄ NIEDZIELĘ.

Tow. Tysiąc Walecznych gr. 877 Z. N. P. urządza pierwszy doroczny jesienny bal w niedzielę, dnia 25go listopada, w dużsej sali Synów Wolności, pnr. 1042 N. Damen ave., blisko ul. Thomas. Początek zabawy o godz. 5ej wieczorem. Muzyka doborowa i wiele niespodzianek. Komitet: Jan Kopeć, Józef Mazarka, Marja Burkowska i Władysław Czekaj.

Ameryka Pomaga Utrzymać „Złoty Blok" w Europie.

Daje Belgji $25,000,000 pożyczki.

Washington, 19. listop. — W sobotę wyszło tu na jaw, że Stany Zjedn. są gotowe pożyczać pieniądze państwom ze „złotego bloku" w Europie, aby je utrzymać przy parytecie złotym. Wyjaśniło to nową pozycję, „pożyczki zagraniczne na złoto", jaka się pojawiła w ostatnich dwóch sprawozdaniach banków systemu rezerwy federalnej.

Banki rezerwy pożyczyły już $25,000,000 Belgji na ten cel i stoją gotowe dać dodatkowe kredyty temu krajowi i innym, które pragną zabezpieczyć notowania swojej waluty na zagranicznych rynkach pieniężnych.

Słyszy się, że obecna operacja ma charakter nadzwyczajny. Pieniądze idą do Belgji, która znów wysyła złoto do Stanów Zjednoczonych.

Do 14. listopada, banki rezerwy pokazywały $15,765,000 w „pożyczkach zagranicznych na złoto".

KONTYNENT POLARNY PODZIELONY NA DWIE CZĘŚCI.

Admirał Byrd dokonał ważnego odkrycia.

Mała Ameryka, Antarktyda, 19. listop. — Kontr-admirał R. E. Byrd, szef ekspedycji do bieguna Południowego, znalazł podczas ostatniego wzlotu nad polami lodowemi dowody zdające się potwierdzać istnienie przejścia dzielącego Antarktydę na dwie części. Admirał Byrd sądzi, że odkrycie wyraźnie stwierdza istnienie wielkich obszarów lądu na wschód od Ross Barrier jako grup wyspiarskich oddzielonych cieśninami.

Polska kupuje stare żelazo w Ameryce.

Washington. — Wywóz starego żelaza z Ameryki był w tym roku największy w historji. W pierwszych 9 miesiącach wywieziono ogółem 1,275,414 ton żelaza. Więcej niż połowę z tego kupiła Japonja. — Polska kupiła 59,826 ton.

Oszczek jest to głos psa myśliwskiego, gdy nie może lub nie ma odwagi zbliżyć się do zwierzyny.

Walka o Laskę Marszałka Izby Rozpoczyna Się.

Washington, 19. listop. — Kandydaci na marszałka krajowej Izby Reprezentantów zbiorą się tu w tym tygodniu, aby rozpocząć sześciotygodniową, gorącą kampanję, zanim 322 demokratycznych kongresmanów zbierze się na kaukusie 31. grudnia, aby wybrać swojego marszałka.

Czołowymi kandydatami są kongr. Byrns z Tennessee i kongr. Rayburn z Teksas. — Pierwszy jest już w stolicy, a drugi ma przybyć tu dzisiaj.

N. R. A. nie żartuje.

Grand Rapids, Mich. — R. S. French, detaliczny handlarz węglem z Caledonia, Mich., uznany winnym pogwałcenia kodeksu N. R. A., zostały zasądzony w sądzie federalnym na $300 grzywny względnie 4 miesiące aresztu.

Horner Proklamuje Święto Dziękczynienia.

Springfield, Ill., 19. listop.— Gub. Horner wydał proklamację wzywającą ludność Illinois do obchodzenia czwartku, 29. listopada, jako dorocznego Dnia Dziękczynienia.

Gubernator naglił o wyrażanie Bogu wdzięczności za „wschodzące słońce jasnej przyszłości", o pamiętanie o współobywatelach w biedzie i opuszczeniu i o ślubowanie stałego oddania dla kraju, stanu i Boga.

Konsumcja importowanych trunków rośnie.

Washington. — Biuro celne stwierdza zwiększenie się konsumcji trunków importowanych w październiku. Do rąk spożywców przeszły w owym miesiącu 722,643 galony, czyli o 162,453 galony więcej niż we wrześniu. Import w październiku wynosił 656,696 galonów, zwyżka 267,789 galonów.

Polska, po włosku i łacinie, nazywa się Polonia; po niemiecku, Polen; po litewsku, Lenkija; po rusku, Polsza; po francusku, Pologne; po angielsku, Poland; po japońsku, Porando; po turecku, Lechistan.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Naprzód z Rooseveltem!

Tak wołali podczas kampanji wyborczej demokraci. Było to naturalne, jako że Prezydent uważany jest za lidera partji i partja nietylko ma obowiązek go popierać ale zazwyczaj kapitalizuje wszystkie jego dobre czyny. Obecny Prezydent „udał się" partji demokratycznej nadzwyczajnie. To reformator prawdziwy, który już zdołał porwać za sobą masy, wobec czego okrzyk podany w tytule był naturalnym przed wyborami.

Ale okrzyk ten podjęli teraz wielcy potentaci handlowi i przemysłowi. Oni dziś także wołają: Naprzód z Prezydentem Rooseveltem! — i to właśnie jest najciekawsze.

Handlowa Izba St. Zjednoczonych uchwaliła jednogłośnie nietylko poprzeć Prezydenta w jego dążeniach Nowego Ładu, ale ponadto zobowiązała się publicznie wezwać inne organizacje specjalne, żeby poszły jej śladem.

Nowy Ład Prezydenta zyskał powszechną aprobatę narodu. Nie do rządu należy teraz czynić następny krok i to jest powodem naszej akcji — powiedział prezes Izby.

Stanowisko Izby Handlowej spotka się niewątpliwie z powszechnem uznaniem i taką samą powszechną aprobatą, jakiej doznał w wyborach Nowy Ład Prezydenta Roosevelta.

Prezydent Roosevelt wciąż tworzy plany, wciąż „eksperymentuje" nie z miłości dla planów ani eksperymentów, tylko w szczerej chęci dźwignięcia kraju z głębokiego kryzysu gospodarczego. Od początku miał on swoich zwolenników, ale miał i przeciwników w osobach konserwatystów, bojących się śmiertelnie każdego nowatorstwa. I gdyby ci konserwatyści mieli jakiś plan, możnaby ich rozumieć. Niestety, ludzie ci nie przedstawili żadnego planu. Cały ich plan polegał na ustawicznem zwalczaniu Prezydenta, który tymczasem zyskał sobie powszechne uznanie całego narodu.

W uwagach swoich po wyborach podkreśliliśmy potrzebę współpracy z Prezydentem i dopomagania mu we wszelki sposób. Wskazywaliśmy na fakt, że wybieraliśmy cały kongres, że ten nowy kongres może okazać się bardzo radykalnym, może chcieć daleko radykalniejszym reform, jak pragnie ich sam Prezydent, i że wobec tego należy raczej pójść z Prezydentem i jemu pomagać, jak zwalczać go na każdym kroku. Zresztą warunki wprost żądają całego szeregu reform i dokonać się one muszą bez względu na osobę prezydenta i jego przynależność partyjną.

Krok Izby Handlowej St. Zjednoczonych wskazuje, że przedstawiciele wielkiego przemysłu, handlu i finansów zrozumieli znaczenie ostatnich wyborów, widzą dzisiaj, że przeciwko prądowi dalej płynąć nie można i że gdyby chcieli to czynić, to wyrządzą szkodę sobie samym i krajowi, i dlatego oświadczają, że odtąd idą z Prezydentem. To się nazywa obywatelskie stanowisko i za to im cześć!

Handel Detaliczny w Illinois.

Dobrze jest wiedzieć, co się gdzieindziej dzieje, ale jeszcze lepiej jest wiedzieć, co się u nas dzieje. Dlatego korzystamy z tylko co opublikowanej statystyki federalnego departamentu o handlu detalicznym w naszym stanie Illinois. Statystyka pokrywa okres czteroletni, od 1929 do 1933 i celem jej jest pokazać jak było w r. 1929 a jak w r. 1933.

Otóż ze statystyki tej wynika, że detaliczny handel sklepów spożywczych, obrót w restauracjach, handel sklepów z różnemi artykułami (general stores), obrót stacyj gazolinowych i wreszcie apteki — wykazuje poważne zwiększenie się w r. 1933 w porównaniu z handlem detalicznym w r. 1929.

Handel artykułami spożywczemi w stosunku do ogólnego handlu detalicznego w r. 1929 wynosił blisko 23 procent, zaś w r. 1933 sięgnął prawie 27 procent. Dalsze porównanie w tym względzie pokazuje, że obrót w restauracjach wynosił w r. 1929 blisko pięć procent, a w r. 1933, blisko siedem. Handel w sklepach ogólnych, takich jak sklepy departamentowe i im podobne, wyniósł w r. 1929 trochę wiecej jak 17 porcent całego handlu detalicznego w stanie, zaś w r. 1933 stanowił on 20 procent. Obrót na stacjach gazolinowych zwiększył się z trzech do blisko pięć i pół procent, a handel w aptekach wzrósł z trzech do przeszło czterech i pół procent, w porównaniu z handlem w r. 1929.

Ale są branże handlowe, których interes się nie zwiększył, lecz przeciwnie, skurczył się w porównaniu z obrotami w r. 1929. Do nich należą sklepy z konfekcją damską, z narzędziami rolniczemi, sklepy tak zwane farmerskie, składy z meblami i artykułami domowego obejścia, składy z automobilami i składy z drzewem, oraz składy z żelastwem domowego użytku i artykułami budowy.

Ten handel skurczył się bardzo poważnie i w stosunku do całego handlu detalicznego w r. 1929, zmniejszył się o blisko 53 i pół procent.

Jeśli chodzi o nasze Chicago i o jego obroty handlowe w stosunku do takich samych obrotów handlowych w całym stanie, to ten stosunek utrzymał się prawie bez zman. W r. 1933 był taki sam, jak w r. 1929. Detaliczny handel miasta w r. 1929 wynosił 57 i trzy dziesiąte procentu, a w r. 1933 — 57 i dwie dziesiąte.

Przeglądając dalej statystykę, dowiadujemy się, że prawie 45 procent wszystkich sklepów detalicznych w stanie Illinois znajdowało się w Chicago, które zatrudniało w handlu detalicznym 60 procent wszystkich zatrudnionych w stanie. Blisko 42 procent właścicieli interesów detalicznych w stanie znajdowało się w Chicago. Na ogólną sumę zarobków ludzi zatrudnionych w handlu datelicznym w stanie, 64 i pół procent przypada na Chicago.

Porównując te cyfry z cyframi z r. 1933, występują niewielkie zmiany ale na lepsze. Liczba sklepów w mieście zwiększyła się cokolwiek, skutkiem czego zwiększyła się także liczba zatrudnionych właścicieli, zwiększyła się też suma zarobków itd.

Gdy więc kto mówi dzisiaj, że warunki się polepszyły, to ma ku temu podstawę.

Cesarski Komunizm.

Od kilku lat dokonywuje się w społeczeństwie japońskiem ferment, ogarniający coraz szersze kręgi. Wyraża się on przedewszystkiem w propagowaniu wybujałego nacjonalizmu i potępianiu kapitalizmu i demokracji. Ma więc potrochu i coś z narodowego socjalizmu niemieckiego i komunizmu bolszewickiego, jakoteż i z faszyzmu włoskiego. Niektórzy nazywają ten ruch „cesarskim komunizmem", jako że wszystko w Japonji, nawet najbardziej skrajne prądy, łączy się nierozerwalnie z osobą Mikada. Ten neo-socjalizm japoński o specyficznych cechach wschodnich charakteryzuje się przedewszystkiem odwróceniem się od burżuazyjnego liberalizmu i demokratycznych instytucyj identyfikowanych prywatnym kapitalizmem. Aczkolwiek ideały tego nowego ruchu są rewolucyjne, jednak wśród jego zasadniczych haseł znajdujemy hasło nawrotu do japońskiej tradycyjności i czystości kulturalnej.

Ideolodzy „cesarskiego komunizmu" twierdzą, że restauracja Meidżi z roku 1868 nie osiągnęła całkowitego powodzenia. Odrestaurowała ona w pełnym blasku potęgi cesarskiej tron japoński, ale zaszkodziła Japonji, wprowadzając do niej zachodni kapitalizm i metody zachodniej polityki. Przez nie to Japonja zboczyła z tej drogi, którą jej zakreśliła tradycja i rasa japońska. Należy usunąć zachodnie „nowinki" i odbudować naród na rodzimych podstawach.

Takie są zasady kulturalne neo-socjalizmu japońskiego, jego zaś zasady społeczno-ekonomiczne wyrażają się mniej więcej w następujących hasłach:

1. Zniesienie parlamentaryzmu, będącego źródłem nadużyć ze strony politycznych partyj; 2. Utwierdzenie dyktatury, zgodnej z duchem wschodnich narodów; 3. Cesarz będzie reprezentantem narodu; 4. Głosowanie odbywać się będzie według rodzin, z prawem głosu dla głowy rodziny; 5. Majątki powyżej 1 miljona jen ulegną konfiskacie. 7. Przedsiębiorstwa z kapitałem powyżej 10 miljonów jen ulegną nacjonalizacji. 8. Ważniejsze gałęzie przemysłu ulegną nacjonalizacji; 9. Krytyka polityczna niedozwolona. Opozycja surowo karana.

ECCE HOMO!

Niema tajemnic jesień mego życia
I mógłbym mieszkać nawet w szklanym domu,
Bo teraz krzywdy nie czynię nikomu
I nic w swem sercu nie mam do ukrycia.

To, czego wstyd mi było przed człowiekiem
W gorące życia mojego południa,
Rzuciłem w czarną i głęboką studnię,
Przykrytą mchami obrośniętem wiekiem.

I już je nigdy więcej nie otworzę
Chyba z wybiciem ostatniej godziny,
Bym nie udawał człowieka bez winy,
Kiedy się stawię przed obliczem Bożem!

A gdy przed karą klęknę niewiadomą,
To może wówczas przy Sędziego tronie
Dobrzy anieli staną w mej obronie,
Wołając wielkim chórem: Ecce homo!

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Nowa ta ideologja „socjalizmu" japońskiego, przez który przebijają wszystkie współczesne prądy europejskie, wyszła ze sfer rolniczych, gdyż, w porównaniu z kapitalistami i nową burżuazją, położenie rolników w Japonji jest istotnie najgorsze. Oni to właśnie są największymi wrogami europeizacji Japonji, uważają bowiem, że przez europejski komercjalizm miasta japońskie rozwinęły się kosztem wsi, która zupełnie upada. Domagają się więc zniszczenia plutokracji i politycznych partyj jako najgorszego zła ich wyspiarskiej ojczyzny.

Ideologja japońskich neo-socjalistów, proklamująca nierozerwalność socjalizmu z nacjonalizmem, zyskuje w Japonji coraz więcej zwolenników. Pochlebia ona jednocześnie nocjonalistycznym instynktom Japończyków, wyższości ich rasy i narodu i budzi nadzieje poprawy bytu wśród zbiedniałej ludności wiejskiej i bezrobotnej młodzieży miejskiej. Ważniejsze jest jednak może to, że do nowej tej organizacji garną się i oficerowie armji cesarskiej.

Za całym tym nowym ruchem, jak zresztą za każdym ruchem w Japonji i za każdem jej posunięciem politycznem, kryje się największe zło Japonji — przeludnienie. Wszystko, cokolwiek się dzieje obecnie w Japonji, nie da pożądanych wyników, dopóki nie znajdzie się środek na gnębiący państwo Wschodzącego Słońca przerost ludności.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

NOWY ŚWIAT W NEW YORKU, 26.-X.—

Akcja naszego wychodźtwa na rzecz powodzian w Polsce znacznie zwolniła tempo. Ale nie tylko to. Powstały pogłoski, że klęska jest przesadzona, że niema się nią powodu bardzo przejmować i wreszcie, że z ofiar, które my tutaj zebraliśmy i wysłaliśmy, nie korzystają powodzianie. Zarzuty te zostały już sprostowane. Tutaj zaś mamy list, który sprawę ze strony prywatnej jasno oświetla.

Pisze ks. prałat S. Szpetnar z Jarosławia do p. Zofji Bogdańskiej, żony Zygmunta Bogdańskiego:

„Co się tyczy klęski powodzi, to rzecz się ma ciężej, niż to potrafią gazety opisać. To już dopust Boży. Oczywista, że i tu na miejscu czynią ludzie wiele i dają ofiary. Tu trzeba wiele ludzi odżywić przez rok i ich bydełko. Wielu ludzi znalazło się bez dachu nad głową, woda dom i wszystko, co było w domu, zabrała. W wielu miejscach woda zabrała nawet zwierzchnią urodzajną część ziemi a zostały kamienie lub jałowa glina na wierzchu. Powodzianami zajmuje się Komitet Ogólnokrajowy. Ten ofiary wszelkie rozdziela. Tu u nas koło Jarosławia też lud ucierpiał wiele, ale nie tylko co bliżej Tarnowa i Krakowa.

W mojej rodzinie, to jednej bratanicy San zabrał plony, inni daleko, od rzeki, to tylko im nieco zrosło zboże.

Że rodacy w Ameryce są ofiarni dla Polski, to my tu dobrze wiemy. Choć tam w Ameryce są ludzie rozżaleni, że dawniej niezawsze grosza ich dobrze użyto, to jednak teraz, gdy tak strasznie ciężko niech pomagają, bo już teraz o jałmużnę wprost chodzi.

Mówię jak prywatny człowiek, bo do Komitetów nie należę, mieszkam daleko za miastem, udział dla mnie utrudniony, ale ofiary daję tak, jak się daje jałmużnę, tylko że ta jałmużna ma być wielka".

Piękna — bo piękna jest niepokalana młodość, gdy z nią, z tym skarbem Bożej ręki, wychodzi na świat człowiek, którego dziewictwa nie skaził oddech zatruty, nie zbrukało dotknięcie starych i zamarzłych ludzi; — piękna i wielka i silna jest młodość, a żaden wiek jej potędze nie zrówna. Ozłaca, z olbrzymią wszystko czego dotknie, tworzy z niczego, kruszy rzeczywistość twardą, tratuje nogami zwyciężoną, podściela ją i depce . . . a na jej gruzach piętrzy złote stropy swoje, i aniołami zaludnia.

Interesa familijne T. III.

Byle Nie Topniały Miljony.

(Rekord Codzienny w Detroit).

Klasy posiadające naszego kraju, prowadzą energiczną akcję przeciw rządowi, a właściwie przeciw jego polityce żywienia ludności, którą czteroletni kryzys spędził na dno nędzy.

Dla tych, którzy posiadają napchane pieniędzmi i bondami kasy, ważniejszą jest rzeczą pieniądz, niż życie ludzkie. Niech umierają tysiące z głodu, byle nie topniała wartość ich bondów, ich dolarów.

Żądania postawione Prezydentowi przez bankierów, którzy oświadczyli, że najpierw zbalansowanie budżetu, a potem dopiero otworzą kasy i zaczną pożyczać, jest najlepszym tego dowodem.

Na tym koniku jadą i konserwatyści w polityce. Wystarczy czytać w prasie amerykańskiej, jak się wydrwiwa asygnowanie pieniędzy na rząd federalny na pomoc bezrobotnym, aby zrozumieć, o co tym panom chodzi.

Przy takich wydatkach, jakie ma obecny rząd, o zbalansowaniu budżetu nie może być mowy. Ostatnie depesze doniosły, że na miesiąc listopad, tylko na pomoc bezrobotnym, rząd wyasygnował 135 miljonów dolarów. A przecież to nie wszystko.

Poza utrzymaniem rodzin bezrobotnych idą setki miljonów na roboty publiczne. Utrzymanie półmiljonowej armji leśnej kosztuje państwo pół miljona dolarów dziennie. Zwiększona ilość agend rządowych, również pochłania masę pieniędzy. Z podatków obecnych rząd nie jest w stanie pokryć tych wydatków. Musi być deficyt i to kolosalny deficyt.

Do tego czasu rząd radził sobie doskonale z deficytem. Zabranie złota na rzecz państwa a następnie zmniejszenie wartości dolara, odrazu nietylko pokryło deficyt, ale kraj zarobił na tem ładnych kilka biljonów dolarów. Naturalnie, że zarobek ten pokryły prywatne interesy, pokryli posiadacze bondów.

Posiadacze np. sto-dolarowych bondów nie mogą się czuć dobrze wiedząc, że to już nie jest bond wartości stu dolarów, lecz tylko piędziesięciu dziewięciu. Na każdym więc bondzie Stany Zjednoczone zarobiły czterdzieści jeden dolar. W ten sposób wartość wydanych przez rząd Stanów Zjednoczonych bondów stopniała niemal do połowy.

Na tem jednak nie koniec. Nowe deficyty, muszą wywołać nowe operacje ze strony rządu. Jaką drogę wybierze rząd — nie wiadomo. Prezydent, na podstawie uchwały Kongresu, ma jeszcze możność obniżenia wartości dolara, do połowy jego dawnej wartości, to znaczy do 50c, podnosząc wartość złota i srebra. I znów bondy stopniałyby o 9 procent.

To właśnie boli tych, którzy nie dbają, co się stanie z narodem, lecz wszelkiemi sposobami bronią swych dolarów. Dla nich bondy i dolary są pierwsze, losy miljonów biedaków wiele ich nie obchodzą. Naturalnie jest to krótkowzroczny pogląd na sprawy. Rząd nie może się na takim poglądzie opierać.

To też dobitnie odpowiedział egoistom klasowym, jeden z doradców Prezydenta Roosevelta — Donald Richberg, kilką dni temu. Richberg zaznaczył, że nieludzkim byłby rząd, któryby nie pomagał biedakom.— Zapytuje on:

„Kto śmie stanąć przed narodem amerykańskim i powiedzieć, że rząd nie powinien ratować miljonów ludzi od nędzy, cierpienia i głodu, podczas zimy, natomiast zmniejszając wydatki powinien był zbalansować budżet."

Coby się jednak mogło stać wówczas? I tak odpowiada na to pytanie: — Komuniści nie są w stanie wywołać rewolucji w tym kraju, ale ciemny reakcyjny rząd mógłby to uczynić w przeciągu 30 dni, wstrzymując wydawanie zapomóg biedakom.

Słuszności tego twierdzenia nie potrzeba dowodzić. Rząd musi dbać o cały naród, a nie o jedną klasę. Ale że tam trochę stękną spęczniałe klasy z dolarkami, to trudno.

Poradnik Dobrego Zdrowia

JAK LECZYĆ ROPNIE I ZAKAŻENIA RĄK?

(Dokończenie).

Zakażona ręka musi być bezwarunkowo unieruchomiona aż do chwili, gdy zakażenie zostanie przez organizm pokonane: to znaczy aż bóle ustąpią i proces chorobowy zostanie ściśle ograniczony i opanowany. I dlatego w przypadku zakażenia palca lub ropnia na ręce należy nietylko rękę, ale również i przedramię unieruchomić przez założenie szyny (!) i dużego opatrunku. Każdy chirurg wie o tej prymitywnej zasadzie postępowania w przypadkach zakażeń ropnych: całkowite unieruchomienie chorej kończyny jest warunkiem opanowania infekcji.

Publiczność bardzo lubi stosować pęcherz z lodem na zakażoną ranę, chwaląc chłodzące i kojące działanie zimna w tych przypadkach. Otóż należy jak najostrzej zaprotestować przeciw takiemu „leczeniu" zakażeń! Nietylko że nie wolno przykładać lodu, ale wprost przeciwnie, musimy przyłożyć termofor i to jak najgorętszy, tak ciepły, jak tylko możemy wytrzymać, by w ten sposób wywołać silny dopływ krwi na miejsce zakażone, a tem samem i dopływ ciał i substancyj obronnych. Każdy może się wówczas natychmiast przekonać o kojącem działaniu ciepła: ból ustępuje wówczas lepiej i szybciej, niż po zastosowaniu pęcherza z lodem.

Ceratki czyli batystu Billrotha nie wolno używać. Ceratka nie przepuszcza powietrza ani wilgoci i maceruje skórę. Jeżeli przyłożymy okład z octanu glinowego i przykryjemy to wszystko szczelnie ceratką, wówczas pod takim okładem skóra zmaceruje się bardzo szybko, tworząc podłoże, na którem zakażenie będzie mogło się piorunująco. Ale również i na zwyczajny okład z wody nie wolno przykładać szczelnej ceratki, bo i wówczas skóra zmaceruje się. Okład musi być dobrze wilgotny, ale nieszczelny i woda musi mieć możność parowania.

Zbędnem jest podkreślać, że każda zakażona rana i każdy ropień musi się znajdować pod kontrolą lekarza. Zwyczajny furunkuł, to znaczy ropień spowodowany zakażeniem gruczołu łojowego, da się wyleczyć przy odpowiedniem leczeniu (okładem z wody i alkoholu, spokojnem ułożeniu ręki i termoforem) z reguły bez nacięcia, ropa znajdzie sobie bowiem ujście wzdłuż włosa. Czasem jednak i te ropnie trzeba naciąć, by wypuścić ropę. Jeżeli natomiast zakażony zostanie palec np. w opuszkę głęboko pod skórą, lub co często się zdarza, pod okostną kości palca, wówczas często sam organizm nie może sobie dać łatwo rady z zakażeniem i wtenczas niejednokrotnie jedno nacięcie lekarza usuwa bez śladu w ciągu kilku dni chorobę, która pozostawiona sama sobie, trwać może bardzo długo, wywołując silne bóle i nawet trwałe pozostałości w postaci zmniejszenia możności swobodnego poruszania palcem.

Przy skaleczeniach w palec doskonałym „termometrem" choroby jest ból: jeżeli ból nie pozwala spokojnie spać w nocy, to trzeba nieodzownie zwrócić się do lekarza. Można przyłożyć okład, termofor, unieruchomić rękę i czekać cierpliwie jeden dzień, maximum dwa dni. Jeżeli ból nie ustaje, to trzeba niezwłocznie zwrócić się do lekarza, który jednem nacięciem, wykonanem w znieczuleniu miejscowem lub uśpieniu uwolni chorego od bólów i niebezpieczeństwa dalszego rozszerzenia się infekcji.

L. G.

Marja Rodziewiczówna :-: KĄDZIEL :-: POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Matka im wcześnie zapowiedziała, na co się mają kierować.

— Bo i poco to bałamuctwo — mówiła. — Niech odrazu każdy wie, co ma i co go czeka, to nie będą błądzić. Rudy nie podzielimy, bo albo jeden weźmie las bez roli, albo drugi pole bez drzewa. W całości to coś warte, a w kawałkach obadwa poginą i naturalnie, czyja będzie wina — matki! Jeśli Bóg życie mi przedłuży, a las się trochę przetnie, to na spłatę Włodzia się zbierze. Niech sobie fach wybierze. A Kazio tu zostanie. Tylko ja cię tu, nieuka, nie wezmę, żebyś eksperymenty na Rudzie czynił, bąki strzelał i żeby ta kochana ziemia za ciebie pokutowała. Swiat idzie naprzód, a rolnik musi więcej umieć niż kto inny. Pójdziesz tedy po teorję na akademję, a praktyki to już ja cię doucze!

Był to wyrok bez apelacji, a że ciocia Dysia po swojemu wyłożyła go chłopcom, więc przyjęli bez szemrania i żadnych warunków; ludzie zaś nie bywali w Rudzie, więc żaden przyjaciel nie zbuntował chłopców na „baby, co ich za nos wodzą!"

Dzień powszedni w Rudzie rozpoczynał się ze słońcem i jeden do drugiego był tak podobny jak paciorki różańca. Latem siostry prawie się nie widywały, zajęte każda w swoim zakresie, spotykając się na chwilę przy posiłku; jesienią i zimą spędzały razem wieczory w sypialni pani Taidy. Gwarzyły o robotach ukończonych, o zamierzeniach; cioci Dysi pracowite ręce migały igłą, pani Taida pisała dzienne rachunki, a na zakończenie w wielkiej księdze notowała główniejsze dnia wypadki. Księga ta była historją jej życia, chciała ją synom zostawić na pamiątkę.

Gdy był dzień pocztowy, czytała głośno gazetę, a gdy otrzymała jaki list, wnet nań odpisywała. Listy jednak były rzadkością; oprócz chłopców, korespondowała tylko z siostrą, bratem i Ozierską. Tej ostatniej listy były zawsze tematem do rozmów. Ozierscy mieli trzy córki i była to zrazu zgryzota pani Taidy.

— Szczęśliwa, ma córki! Co to syn! Albo się go ma dla siebie? Było go ziemi odrośl, idzie do szkół, uczy się ze dwanaście lat, a potem rzuci matkę dla lada lafiryndy i Bóg wie, kogo może do gniazda sprowadzić. A żona odciągnie go doreszty od roboty — i koniec! Córka to moje własne, pokieruję, jak zechcę, i wstydu nie zrobi, długów nie zaciągnie i zaraz jest z niej pomoc i wyręczenie. Szczęśliwa Ozierska, nie będzie nigdy samotna.

Okazało się jednak, że każde szczęście ma rysę, którędy nieszczęście się sączy dla równowagi.

Ozierskim córki stały się kłopotem i zgryzotą całego życia. Najstarsza wyszła źle zamąż i wegetowała gdzieś w głębi Wschodu, nie śmiejąc nawet skarżyć się rodzicom, którzy odradzali jej z całych sił to małżeństwo.

Druga poślubiła zdolnego technika, który w rok po ślubie został wysłany do Eupatorji i tam wlókł smętny żywot, jakby wygnańca.

Najmłodsza, podlotek, zapowiada się jeszcze gorzej. Samowolna, nieokiełznana natura, głowa szalona, przytem niesłychanie zdolna i ambitna, wypowiadała posłuszeństwo wszelkim prawom, zwyczajom, formom; trwała w nieustannym buncie z rodziną i społecznym porządkiem. Ona to z Kaziem uciekała do Ameryki, a potem rzuciła się do nauk, czytając najskrajniejsze dzieła, wygłaszając zasady rewolucyjne, emancypując się z pod władzy rodzicielskiej, wypowiadając wojnę całemu ustrojowi świata.

Listy Ozierskiej pełne były rozpaczy i troski, żyła w ciągłej trwodze o skandal, ucieczkę, jawną kompromitację. Włodzio, gdy przyjeżdżał na wakacje, opowiadał tysiące awantur „warjatki Stasi."

Znała ją tedy dobrze z opinji pani Taida, zanim poznała osobiście.

Pewnego lata Ozierska przywiozła ją z sobą do Rudy na parę tygodni wakacyj.

Rachowała w duchu, że może wpływ pani Taidy czegoś dokaże, a wiejska samotność umityguje egzaltację dziewczyny.

Stało się jednak, że okrzyczana Stasia podobała się pani Taidzie — przynajmniej nie zrobiła na niej wrażenia takiego dziwoląga, jakiego sobie wyobrażała.

Była nie-ładna, ale uderzająca charakterem i inteligencją, przytem zajęta żywo przedmiotem, czynna, ruchliwa, ciekawa nowego otoczenia i życia.

— Oczerniliście ją, moja droga! — rzekła do Ozierskiej. — Cóż tak strasznego, kozak-dziewczyna i tyle.

— Poczekaj! — westchnęła Ozierska.

Nazajutrz rano nie było w domu Stasi. O świcie, umówiwszy się zapewne z wieczora i wcale starszych nie uprzedzając, poszła z Kaziem na kaczki.

Wrócili około południa, oboje obłoceni po szyję, Stasia niosła z kawalerską dezenwolturą kapelusz na tyle głowy, flintę na ramieniu, dwie kaczki u torby i gwizdała.

— Jezus, Marja! — jęknęła Ozierska. — Do czegoś ty podobna!

Włodzio, usłyszawszy, co Stasia gwiżdże, począł chichotać i dogadywać, ciocia Dysia aż przestała drylować wiśnie. Pani Taida obejrzała ją od stóp do głowy, wstała i zawołała za sobą Kazia do domu.

— Będzie mu ciepło! — mruknął Włodzio.

— Moje dziecko! — rzekła przerażona ciocia Dysia. — Samaś te kaczki zabiła?

— Sama, a jakże! Była i trzecia, ale upadła w taką topiel, że gdym po nią poszła, a małom nie została na zawsze.

— Jakże ci na to Kazio pozwolił?

— Wcalem się go nie pytała. Nie jestem dama, żeby mi świadczył grzeczności.

— A co ty jesteś? — zagadnęła, śmiejąc się, ciocia Dysia.

— Jestem człowiek! — i położywszy kaczki na stopniach ganku, dodała: „Zarobiłam na śniadanie."

Pani Taida wróciła i ozwała się:

— Zarobiłaś na coś jeszcze więcej. Powiem ci po śniadaniu.

— Idźże się przebierz! — zawołała oburzona matka — i zastanów się, czy to wypada tak się zachowywać!

— Mama się wiecznie turbuje, że nie wypada. Niech mama mocno kopnie, to wypadnie! — rzekła niefrasobliwie Stasia, niknąc w domu.

Ozierska spojrzała bez słów na panią Taidę.

Ta ramionami ruszyła.

— Ano, dałabym jej radę ja, — rzekła — Kazio już drugi raz nie pójdzie, za to ci ręczę!

W jadalni dwoje winowajców zeszło się u stołu.

— Cóż, dostałeś? — zagadnęła Stasia.

— Wiadomo! — mruknął Kazio.

— Bo ja ci mówię i powtarzam: idźmy w świat.

— Et! Matki nie porzucę.

— Głupiś!

— Samaś głupia!

Na tem się urwała rozmowa, bo byli oboje bardzo głodni, a więc kłócić się nie mieli czasu. Dopiero zjadłszy wszystko, co było na stole, Stasia spytała:

— Pójdziemy jutro?

— Ani myślę wodzić ze sobą babę, o którą mnie potem łają jak smarkacza.

— Przypomnę ci to po wakacjach. Pamiętaj! — rzuciła oburzona, wychodząc.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wartości Kulturalne Śląska Dla Polski.

(Przemówienie Prof. Romana Dyboskiego wygłoszone na obchodzie 40-lecia śląskiego stowarzyszenia akademickiego, „Znicz" w Cieszynie we wrześniu, 1934 r.

(Dokończenie.)

III.

W tym skarbcu wartości duchowych zjednoczonej Polski wkład Śląska jest zaiste cenny i niepospolity. Przedewszystkiem jest ziemia śląska nietylko strażnicą kresową broniącą rdzennej Polski od napaści najazdu lub zalewu ze strony zachodniej; ale jak przystało na strażnicę graniczną, jest także posterunkiem obserwacyjnym, pożytecznie służącym celom pośrednictwa w stosunkach kulturalnych. Nie potrzebujemy się na Śląsku ani wstydzić ani zarzekać tego, że w wielowiekowych zmaganiach z naporem żywiołu niemieckiego nauczyliśmy się od naszych przeciwników niejednego, tak samo jak Poznańczycy lub Pomorzanie. I możemy tylko pragnąć, by w stosunkach z naszym najbliższym słowiańskim sąsiadem od Zachodu stare spory i nowe skargi rychło mogły zniknąć z powierzchni, by ustąpić owocnej wymianie twórczych pomysłów i społecznych doświedczeń. Gdy warunki po temu będą stworzone i gdy to nastąpi, niema wątpliwości, że w tych stosunkach pokojowych z Czechami Śląsk polski znowu, jak przed wiekami, ważną i żywotną odegra rolę.

Obok pożytków kulturalnych, wynikających z kresowego położenia ziemi śląskiej, drugą podstawą jej odrębnej wartości wśród prowincyj polskich jest jej swoista struktura społeczna. Tutaj i tylko tutaj w Polsce nowożytnej nasza kultura narodowa rozwinęła się bezpośrednio na podłożu czysto ludowem, gdy wszędzie indziej szlachta ziemska była wzorem i źródłem nauk dla innych warstw społecznych. Tylko na Śląsku hufiec przodowniczy nowoczesnej inteligencji polskiej powstał wyłącznie i całkowicie z synów chłopskich. Ten demokratyzm śląskiej społeczności polskiej nietylko nadaje osobny ton całej śląskiej polskości, ale znamienicie potęguje rolę Śląską jako łącznika między rdzenną Polską z jej rycersko-szlacheckiemi tradycjami, a Zachodem Europy z jego demokratycznym nowożytnym rozwojem kulturalnym.

Na trzeciem wreszcie miejscu wśród odrębnych walorów Śląska polskiego wymieńmy to, co się w swych przejawach materjalnych najbardziej rzuca w oczy, t. j. jego specyficzną strukturę gospodarczą. Gdy cała wyzwolona Polska na naszych oczach wśród przeróżnych przeszkód z trudem do tego dąży, by z kraju przeważająco rolniczego stać się krajem o typie mieszanym, przemysłowo-rolniczym, jak to usprawiedliwiają i wręcz wskazują bogactwa przyrodzone ziem polskich, — to Śląsk jeden wśród tych ziem przedstawia już w stanie gotowym połączenie przemysłu z rolnictwem w jednym dzielnicowym organiźmie geograficznym i socjalnym. Obraz tego skojarzenia i tej równowagi między postępem rolniczym a przemysłowym zawdzięczamy włączeniu do nowego Państwa Polskiego obu tych połaci starej ziemi śląskiej, które, dawniej rozdzielone kordonem między-zaborowym, dziś tworzą nasze województwo śląskie. Łączność między Śląskiem katowickim a Śląskiem cieszyńskim stwarza nastrój prowincjonalny, mogący być wzorem dla całej reszty Polski i tylko od harmonji między obu temi częściami naszego Śląska, a więc od wysiłku dobrej woli ich mieszkańców, zależy, by ten ustrój naprawdę stał się skutecznym przykładem dla przyszłego rozwoju całego naszego Państwa pod względem społecznym i gospodarczym.

IV.

Przytoczyłem główne momenty, w których streszcza się odrębna wartość Śląska w zespole kulturalnym naszego życia państwowego. Zrozumienie, że ta wartość jest wysoka, że należy ją zgłębić, dokładnie określić i społeczeństwu polskiemu w całej pełni uprzytomnić, — zrozumienie to natchnęło już pięć lat temu myśl uczczenia 35-lecia „Znicza" przez okazały tom cennych przyczynków naukowych do historji i etnografji Śląska polskiego, wydany pod tytułem „Księga o Śląsku" (Cieszyn 1929). W przedmowie do tej okazałej i poważnej księgi stwierdzono, że ideologja dzisiejszego „Znicza" sięga „korzeniami swemi w zdrowy i silny dziś prąd kulturalno-umysłowy, zwany regjonalizmem."

Od czasu, gdy te słowa były napisane i książka pod ich hasłem powstała, ruch regjonalistyczny w Polsce niepowstrzymanie się dalej szerzył i pogłębiał. W studjowaniu i pielęgnowaniu dawnych i nowych właściwości kulturalnych i obyczajowych z osobna historycznego obszaru plemiennego w Polsce widzimy dziś jeden z najcelniejszych środków ożywienia duchowego całych przestrzeni naszej prowincji i pobudzenia ich do czynnego współudziału w twórczości kulturalnej całego naszego odrodzonego Państwa na arenie światowej.

Pan Aleksander Patkowski, redaktor wspaniałego wydawnictwa regjonalnego „Pamiętnik Świętokrzyski" (Kielce 1931), świeżo przez wielki wysiłek organizatorski wzbogacił literaturę naukową prawdziwie pomnikowem dziełem zbiorowem, którego pozazdrościć nam może każdy inny naród w Europie. W dwóch okazałych tomach pod tytułem „Ruch regjonalistyczny w Europie" (Warszawa, Nasza Księgarnia, 1934) zebrany jest w szacie polskiej szereg studjów najpoważniejszych przedstawicieli idei regjonalizmu w całym świecie europiejskim od Szwecji i Danji do Hiszpanji i Włoch, i od Anglji i Francji do Niemiec i Rosji. Otrzymujemy przebogaty w cenne i ciekawe szczegóły obraz imponującej potęgi tego ruchu, jego powszechności i jego wręcz żywotnego znaczenia dla dorobku kulturalnego i fizjognomji cywilizacyjnej najoświeceńszych narodów świata współczesnego, zarówno wielkich jak małych.

Z taką panoramą przykładów i nauk przed sobą i my dziś uczynimy dobrze, jeżeli na tej naszej skromnej uroczystości lokalnej wznowimy postanowienie, by śląskie stowarzyszenie akademickie „Znicz" było i nadal ośrodkiem kultury regjonalistycznej śląskiej, ośrodkiem pełnych miłości studjów nad poznaniem i rozwinięciem walorów Śląsku dla Polski. „Znicz" nigdy nie uprawiał ciasnego i zaślepionego separatyzmu dzielnicowego; zarówno w czasach zaborczych i w wolnej Polsce zawsze był wybitnym organem łączności młodzieży śląskiej z całością życia duchowego Polski, łączności wytwarzanej i wzmacnianej przez pożycie koleżeńskie dawniej głównie na gruncie Uniwersytetu Jagiellońskiego, a dziś po wszystkich wszechnicach odrodzonej Polski.

Daleki i teraz od wszelkiego prowincjonalizmu politycznego, stojący zwartym hufcem wiernie i karnie pod wspólnym sztandarem państwowości polskiej, „Znicz" państwowości tej najlepiej się przysłuży i najskuteczniej wzbogaci jej treść duchową, jeżeli będzie krzewił w swojem łonie i szerzył wokoło siebie coraz głębszą i rozleglejszą znajomość tych jedynych i wielkich wartości, które ziemia śląska wniosła w dobytek cywilizacyjny naszej wskrzeszonej Rzeczypospolitej. Na podstawie takich studjów nad walorami regjonalistycznemi Śląska najpewniej też wyjdą z grona dzisiejszych członków śląskiej organizacji akademickiej nowi, twórczy walorów tych pomnożyciele, czego dla chluby kultury polskiej najgoręcej pragniemy i „Zniczowi" dziś w dzień jego jubileuszu z całego serca życzymy.

POLSKA WEŹMIE UDZIAŁ W ŚWIATOWEJ WYSTAWIE W BRUKSELI.

Udział Polski w wystawie światowej, która ma się odbyć w r. 1935 w Brukseli został w swoim czasie przesądzony negatywnie przez komisję międzyministerjalną wobec zbyt wysokich wydatków. Obecnie wysunięto nową koncepcję, umożliwiającą wzięcie udziału w tej wystawie, gdyż koszt wyniesie tylko kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Ze względu na to, że rozwijające się stosunki handlowe polsko-belgijskie czynią udział przemysłu polskiego w brukselskiej wystawie pożądanym, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zgłosił swój udział w sfinansowaniu kosztów do kwoty 5,000 zł. Ponadto udział w tych kosztach postanowiły ministerstwa spraw zagranicznych oraz przemysłu i handlu, a także i Bank Polski.

POLSKA POSIADA JUŻ STAŁĄ KOMUNIKACJĘ Z AMERYKĄ POŁUDNIOWĄ.

Pomiędzy Gdynią i Gdańskiem a portami Ameryki Południowej utrzymuje komunikację linja Finland Syd — America Linien, której statki odchodzą dwa razy na miesiąc z portów polskich do Rio de Janeiro, Santos i Buenos Aires.

Najbliższy okręt ładuje w Gdańsku 22 b. m., a w Gdyni 26 b. m. Następny statek miał ładować około 19go listopada, nastąpiła jednak zmiana rozkładu, a mianowicie dodatkowo załadował w Gdyni i w Gdańsku jeszcze jeden statek linji finlandzkiej — w okresie pomiędzy 5 i 7 listopada r. b.

Uruchomienie dodatkowego okrętu przyczyni się do ułatwienia dostaw towarów polskich na rynki południowo - amerykańskie.

Przepłynął Gibraltar.

Podoficer marynarki brytyjskiej William Brewer, przepłynął przestrzeń między Gibraltarem a Algeciras, wynoszącą 5 mil, w czasie 204 minut. Cały szereg pływaków starało się dokonać tego wyczynu sportowego, jednakże nie udawało się im z powodu silnej fali.

Czek jest to zlecenie wypłacenia pewnej sumy, wydanej przez posiadacza rachunku bieżącego w banku.

THE OLD HOME TOWN — By STANLEY



THE POWER AND THE GLORY



O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

WSKAZÓWKI HIGJENICZNE.

Dr. F. M. Stapiński

Mimo wielu hipotez również ostateczna przyczyna tworzenia się w oczach katarakty nie jest jeszcze znaną, a więc zapobiec jej lub też powstrzymać postępy jeżeli raz już się zaczęła w przeważnej liczbie wypadków dziś jeszcze nie możemy. Są jednak wypadki, w których przecież profilaktyka nieco więcej bywa skuteczna niż w jaskrze. Faktem jest, że zmiany w odżywianiu całego organizmu, wytwarzające się z wiekiem, jak również że podkopane z jakichkolwiek powodów jego sił żywotnych, mogą wywołać kataraktę w młodszych stosunkowo latach, lub przyśpieszyć rozwój takiej katarakty, któraby długi czas pozostała częściową lub nigdy całkowicie wzroku nie zasłoniła. Wszystko więc, co opóźnia starość może pośrednio zapobiec, wytworzeniu się zaćmy. Statystyka n. p. katarakt u kobiet wykazuje, że kobiety, które zbyt długo karmią po 1 i pół roku do 2 lat, a przytem ciężko pracują i źle się odżywiają już w 40tym roku życia dostają zaćmy. Niektórzy okuliści twierdzą, że wytężająca praca oczna, przy złem oświetleniu, że praca oczu dotkniętych wadami refrakcji nie poprawionemi stosunkowo okularami, alkoholizm, praca przy oślepiającym żarze i ogniu, usposabiają do katarakty. Z drugiej strony wiele chorób głębszych części oka kończą się zaćmą. Mając to wszystko na uwadze, można rzeczywiście przez wystrzeganie się tych szkodliwości zapobiec liczbie katarakt.

W znacznej jednak większości przypadków katarakta raz powstała z reguły postępuje coraz bardziej, czyli soczewka zaćmiewa się stopniowo tak długo, aż wreszcie cała stanie się nieprzezroczystą. Zaćmę wtedy nazywamy dojrzałą i jako taka może być operowaną, co na pewne wzrok przywraca, jeżeli tylko oprócz niej niema innej choroby nerwu wzrokowego lub siatkówki. Wskazówką tu jest poczucie światła. Chory z kataraktą dojrzałą nie widzący żadnych przedmiotów, rozpoznaje zawsze jeszcze jasność od ciemności, czyli ma, jak się wyrażę, dobre poczucie światła. Brak zaś tego dowodzi poważnych zmian w głębi oka i takiej zaćmy nie opłaci się operować, bo nawet, po jej usunięciu wzrok przywróconym nie zostanie.

Dopóki zaćma nie dojrzeje, przykrem dla chorego jest stopniowe podupadanie wzroku, ale na to innej rady nie ma jak cierpliwość i pocieszenie się myślą, że po operacji oko znowu przejrzy. Dziś operacja zaćmy stała się dzięki postępem optyki tak pewną i bezpieczną, że żaden chory nie powinien się wahać. Przy obecnej metodzie operowania oka jest to operacja niebolesna, którą każdy chirurg okulista z łatwością i z dobrym skutkiem wykonać potrafi. Rozumując wszystko to powiedziałem o presbyopji, jaskrze i zaćmie, przychodzimy do wniosku, że człowiek starszy jak tylko zauważy pogarszanie się wzroku, powinien bezzwłocznie poradzić się okulisty. Jeżeli powodem jest presbyopja, przepisze mu on okulary, zastosowane do rodzaju stałego zajęcia. Jeżeli pogorszenie wzroku pochodzi od początków katarakty, uspokoi chorego, wyjaśniając przebieg i dając wskazówki potrzebne na czas zanim zaćma dojrzeje. Okulary albo wcale narazie okażą się niepotrzebne, albo posłużą tylko tak długo, dopóki zaćmienie soczewki znacznie nie postąpi. Wreszcie jeżeli, co najgorsze, przyczyną niedowidzenia jest jaskra, otóż bezzwłocznie zarządzi odpowiednie leczenie i uratuje wzrok, który bez tego byłby wkrótce niepowrotnie stracony.

Dokończenie nastąpi.

DALSZA POPRAWA W POLSKIEM GÓRNICTWIE WĘGLOWEM.

W górnictwie węglowem we wrześniu r. b. nastąpiła dalsza poprawa zarówno w wydobyciu, jak i w sprzedaży węgla.

We wrześniu r. b. wydobyto węgla 2,572,018 ton, wobec 2,429,670 ton w sierpniu r. b. Produkcja węgla wzrosła więc we wrześniu r. b. o 5.85 proc. Wydobycie dzienne we wrześniu r. b. wynosiło 102,881 ton.

Zbyt węgla we wrześniu r. b. wyniósł ogółem 2,322,863 tony. Na rynku wewnętrznym sprzedano 1,395,538 ton węgla, wyeksportowano zaś 927,325 ton.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc.

HENRY RITTER
EMA RITTER
DEMA RITTER
SWEET POTATOE
CREAMATARTER
CAROLINE BOSTICK
Daughter of
Bob & Suckey Catlen,
Born at Social Circle
1843
Died at Wetumka 1852

A TOMBSTONE IN ONE OF ALABAMA'S SLAVERY-TIME GRAVEYARDS NEAR WETUMPKA ALABAMA

OMAR KHAYYAM, WHOSE REAL NAME WAS GHIYATHUDDIN ABULFATH OMAR BIN IBRAHIM AL-KHAYYAMI WAS A GREAT MATHEMATICIAN AND ASTRONOMER — HIS SCIENTIFIC FAME IS ECLIPSED BY THE POETICAL RENOWN WHICH HE OWES TO HIS RUBAIYAT

ALONZO STAGG WAS THE FIRST ALL-AMERICAN END

THE BODY OF THE ALLOSTOMA CHINENSE, A FISH FOUND IN ONE OF THE SOUTHERN SEAS, RESEMBLES THE SKELETON OF A MAN

Przed Obliczem Jego Królewskiej Mości.

(Specjalnie dla Dziennika Chicagoskiego napisał X. W. Kneblewski.)

Było to na wiosnę, 1931 roku. Depesze przyniosły hiobową wieść, że w południowej Serbji, na pograniczu Bułgarji i Grecji, poruszyła się ziemia w swoich posadach. Poszły w gruzy i rumowiska wsie i miasteczka. Niejedna też zginęła egzystencja ludzka, tysiące bezdomnych koczowało na chłodzie i w głodzie wśród tego zniszczenia.

Otwarły się serca ludzkie na tę niedolę braci. Cała Jugosławja, jak długa i szeroka, stanęła do apelu swego króla i rządu i ruszyła z pomocą na front, zagrożonym klęską, pozostającym ciągle w ogniu, gdyż przez wiele dni z łona ziemi szły straszliwe wstrząsy, grożące niespodziankami i coraz nowymi nieszczęściami.

Zwykle w takich momentach idą na pomoc wszyscy przyjaciele, a nawet i strony niezainteresowane, sąsiednie i dalsze narody. Nieraz cały świat temu współczuje i ratunkiem służy.

Nie obcym, a nawet bardzo bliskim temu współdziałaniu jest naród polski. Na pierwszą wieść o katastrofie powstaje samorzutnie komitet pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi w Serbji południowej. Dosłownie w ciągu trzech godzin ukonstytuował on swoje prezydjum, na czele z najwyższymi dostojnikami Państwa i stolicy. Następnego już poranku stanęły ochoczo do ofiarności: Ministerstwo Wojny, miasto i Polski Czerwony Krzyż. Miał wyjechać specjalny pociąg, złożony z kilku wagonów towarowych, pełnych przedmiotów pierwszej potrzeby i środków lekarskich na miejsce kataklizmu.

Na drugiem posiedzeniu komitetu odczytano depeszę od rządu belgradzkiego, który w słowach pełnych wdzięczności dziękował Polsce za bratnie serce i współczucie, ale jednocześnie odmówił przyjęcia pomocy, biorąc ratownictwo w tej klęsce w ręce swoje i narodu jugosłowiańskiego.

Tak to Polska wypowiada się natychmiast w nieszczęściu bratniego narodu. Mimo nieprzyjęcia naszej pomocy stolica jednak postanowiła czemś bliższem wypowiedzieć swoją gotowość. Oto zapada postanowienie wysłania umyślnego delegata do Jugosławji, któryby osobiście zarówno królowi Aleksandrowi, jak i jego narodowi, a szczególniej ofiarom trzęsienia ziemi wyraził współczucie narodu polskiego.

I oto, mnie, entuzjaście współpracy i porozumienia polsko-jugosłowiańskiego, przypadła w udziale ta doniosła, a zarazem niezwykle miła rola pocieszyciela nieszczęśliwych i dotkniętych klęską żywiołową Serbów. Prawda, że wolałbym wtenczas jechać z realną pomocą, z kilku pociągami żywności, odzieży i środków opatrunkowych, aniżeli tylko ze słowem polskiego sentymentu.

Przybyłem do stolicy Jugosławji. Po odpowiednich staraniach zwykłych, przy specjalnych posłuchaniach na dworze królewskim, dokonanych przez Poselstwo polskie, udałem się przed królewski majestat wspólnie z min. pełnomocnym Rzeczypospolitej, p. W. Babińskim.— Król mieszka w swym pałacu letnim w Dedinje. Jest to rezydencja na wzór eleganckich will podmiejskich, nie przypominająca niczem poważnych i ciężkich dworów w innych stolicach. W jej stylu odbija się orjent. Wokół piękny i młody park. Perspektywa wyniosłości, na której stoi pałac, wspaniała i rozległa. Jak na dłoni wylewiska potężnego Dunaju, podającego rękę swej siostrze Sawie, podmywających uroczo rozrzucony na górzystych wybrzeżach Białygród. W oddali widać szczyt zalesionej Avali góry, gdzie śpi snem wiecznym Nieznany Bohater jugosłowiański. W całości tego krajobrazu wymownie się z sobą sprzęgają ten legendarny Bohater z tym żyjącym bohaterem królem.

Marzyłem o spotkaniu tego człowieka. Przyszedł realizm. Stoję w jego obliczu, wobec ukochanego przez Serbów, Chorwatów i Słoweńców wodza i władcy, syna wielkiego Piotra Karadzordży, Odrodziciela Aleksandra I.

Widzę poraz pierwszy króla. Nie oglądałem ja nigdy Mikołaja, Wilhelma i Franciszka Józefa. Obcy mi oni i wrodzy byli. Mam przed sobą króla południowych Słowian, którzy mi są bliscy, drodzy i krewni.

Postać junaka. Pełna jakiejś przedziwnej mocy, krasy i młodości. Bije ona energją, świeżością i entuzjazmem życia, która nie dopomina się o swoje prawa, ale je bierze oburącz, chwytem tytana i mocarza. Postać budowniczego, który sam planuje, sam kopie ziemię pod fundamenty, sam znosi cegłę, sam ją spaja, sam wiąże rusztowania, sam dźwiga ściany i sam je kryje dachem. Taki gmach upaść nie może. Trwały i mocny będzie na wieki.— Niechaj nim będzie wielka Jugosławja.

Zaczynamy mówić. Przedstawiciel Rzeczypospolitej w języku dyplomacji przedstawia moją skromną osobę i misję, i ja w języku serbsko - chorwackim wyrażam gotowość bratniego narodu polskiego do zbliżenia, porozumienia i współpracy na każdem polu wymiany kulturalnej i sentymentów, pochodzących ze wspólnej więzi rasowej i duchowej oraz współczucie polskie dla Południowej Serbji, dotkniętej straszną klęską.

Odpowiada na to król. Ceni sobie misję, z którą przyjechałem do niego. Szanuje naród polski i jego najwyższych przedstawicieli, wodze i całe społeczeństwo, które tak, jak i Jugosławja, zjednoczyła dola i niedola, wielka Opatrzność dziejowa.

Po tym akcie oficjalnym spędziliśmy jeszcze w przemiłym nastroju chwilę czasu. Powiedzieliśmy sobie w te minuty wiele. Król orjentuje się w naszych sprawach, jest świadom tego wszystkiego, co się dzieje na terenie współpracy polsko-jugosłowiańskiej. W tem zainteresowaniu zdobył mnie dla siebie jeszcze w tysiączniejszej potędze.

Została mi jeszcze tylko misja dotarcia z tą pieczęcią królewskiego posłuchania — do miejsc, nawiedzonych nieszczęściem. Był to najrzewniejszy finał mojej misji.

Towarzyszy mi sekretarz poselstwa. Czekają na nas w stolicy Južnej Serbji w Skoplju przedstawiciele władz. Witają nas serdecznie jego mieszkańcy w teatrze na wielkim obchodzie ku czci Polski. Cisną się im na usta najwymowniejsze i najczulsze pod adresem naszym słowa i pozdrowienia oraz podzięka za polską gotowość i współczucie w niedoli ich dzielnicy.

Warto było przeżyć te chwile symfonji uczuć, które, choć wyrażane pod stropami teatru, ze sceny i widowni, na której artysta gra tylko pozór życia, była szczerem i serdecznem wypowiedzeniem się owego związku, istniejącego nawet w podświadomości duszy słowiańskiej, mającej już dość podziałów, a pragnącej wreszcie zjednoczenia.

Udaliśmy się potem na tereny trzęsienia ziemi z pociechą i współczuciem polskiem, między lud bezdomny, zdany na łaskę losu, wynędzniały i przestraszony podziemnymi hukami i wstrząsami ziemi, która dotąd spokojna, pozwalała im na wegetację ludzką, chleb, pracę i dach nad głową.

Przed nami hekatomba mienia ludzkiego, ruiny i zgliszcza, a wśród tego sieroca hudoba tego, co żyło, a dzisiaj zmarło, złamane, skrzywione i oniemiałe. Tak. Już nie szkoda krowy, ani innego bydlęcia, ale żal mi jedynego syna, mówi storowinka. Żal mi męża, mówi jakaś załkana kobiecina. Jeden i drugi na nie pracował, był im opiekunem.

Widok bolesny. Jednak w tej strasznej niedoli jest nadzieja na jutro. Cały naród pośpieszył z ratunkiem. Pobudowano baraki szpitalne, mieszkalne i kuchnie. Uwijają się żołnierze i sanitarjusze. Działa Krzyż Czerwony. Ręka kobieca karmi i przyodziewa sieroty. Choć jeszcze coś dudni w podziemiach, trzęsie się grunt pod nogami, wszystko żyje nadzieją jutra. Pocieszamy, jak możemy. Niesiemy współczucie Polski, która takich katastrof nie przeżywa, ale która rozumie, kiedy przyjdą na bratnią ziemię słowiańską.

Nieszczęście Jugosławji zawsze nas będzie smuciło, jej szczęście i nas będzie radowało.

KONKURS ŚWIATOWEGO ZW. POLAKÓW Z ZAGRAN. NA SZTUKĘ TEATRALNĄ.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy rozpisał konkurs na sztukę lub widowisko teatralne dla młodzieży.

Ma to być sztuka lub widowisko o charakterze wybitnie polskim. Tematy dowolne, najbardziej jednak pożądane są utwory, nadające się do obchodów rocznic historycznych, uczczenia wielkich Polaków, oraz uświetnienia tradycyjnych obrzędów, ożywienia uroczystości organizacyjnych, itp.

Ostateczny termin nadsyłania sztuk upływa z dniem 1-go stycznia, 1935 r. Pierwsza nagroda wynosi 2,000 zł., druga, 1,500 zł., trzecia 1,000 zł.

SEZ YOU Answers

1. False. A witticism. 2. False. Eleventh. 3. True. 4. False. Five. 5. True.

Rodzice, Bądźcie Sędziami Waszych Chłopców! Wołał Wczoraj Sędzia Kasper.

Ze stacji WCFL. przemawiał wczoraj na polskiej godzinie oświatowej sędzia Kasper o sądach dla małoletnich przestępców. Sędzia Kasper mówił:

Temat mojej mowy powinien być interesujący i pouczający dla każdego, a zwłaszcza dla rodziców mających chłopców małoletnich, więc, chociaż w skróceniu będę się starał skreślić działalność bardzo ważnej części sądu municypalnego tak zwanej „boys court", czyli sądu dla chłopców.

Otóż do roku 1914 wszelkie przestępstwa chłopców poniżej lat 16, wchodziły w zakres sądu dla małoletnich, zaś chłopcy lat 16 lub więcej podlegali sądownictwu dla dorosłych. Czyli chłopak, przypuśćmy lat 18, popełniając jakiekolwiek przestępstwo prawne, był sądzony i podlegał tym samym rygorom prawnym jak dojrzały kryminalista. Co gorsze wielu z nich oczekiwując rozpatrzenia ich sprawy przez sąd musieli spędzać czas we więzieniu, gdy nie mogli złożyć kaucji razem i z rozmaitemi przestępcami prawa a nawet i ze zbrodniarzami. Po rozprawie sądowej winni zostawali, jak zwykle dłużej we więzieniu a niewinni zostali zwolnieni. Siedząc we więzieniu, czasem winnie a czasem niewinnie, on miał styczność z rozmaitemi przestępcami prawa i otoczenie to czasem tak wpływało ujemnie na chłopca, że po uzyskaniu wolności w niektórych wypadkach stawał się zatwardziałym kryminalistą.

Ażeby dać pomoc tym chłopakom, którzy z natury nie byli źli, a przestępstwa popełnione przez nich były wybrykiem ich młodości lub brak dozoru rodziców. W roku 1914 został ustanowiony sąd dla małoletnich, którego celem jest nietylko karać chłopaków poniżej lat 21 ale także skierować ich na drogę prostą by na przyszłość i po uzyskaniu pełnoletności stali się dobrymi i prawo przestrzegających obywatelami.

Sąd dla małoletnich znajduje się pod adresem 1121 South State ulica pokój numer 1005. W zakres tego sądu wchodzi jeden ze sędziów sądu municypalnego, odpowiednią ilość klerków sądowych i woźnych, dwóch asystentów prokuratora stanowego i jeden asystent prokuratora miejskiego.

Wyżej wymienieni stanowią właściwą grupę sądu. Do pomocy sądu są także inne przedstawiciele reprezentując nietylko różne narodowości ale także sekcje religijne, a bardzo czynny udział w opiece nad chłopcami biorą następujące towarzystwa: Holy Name Society, Chicagoska Federacja protestanckich religji, organizacja żydowska, organizacja protestancko-murzyńska i Izba Adwokacka, która codziennie mianuje swojego reprezentanta, aby bronił tych, którzy nie mogą opłacić swojego adwokata.

Rrepezentanci ci mają na celu przesłuchania i wybadania stosunków rodzinnych i otoczenia oskarżonego chłopca, mającego stawać w tymże sądzie. Informacja ta jest udzielona sędziemu przed lub w czasie toku rozprawy by on się odpowiednio kierował przy wydaniu wyroku.

Gdy się wykaże, że chłopak popełnił poważne przestępstwo, sędzia odsyła go na pewien czas do więzienia specjalnie przeznaczonego dla niedorosłych, a nie z kryminalistami, a po upływie terminu więziennego, chłopak powtórnie staje przed sędzią, który go skazał i na wniosek zostaje on uwolniony ale na pewien przeciąg czasu pozostaje pod opieką sądu.

Sąd ma roboty wiele. W 1933 roku było przesłuchanych 10,000 spraw w sądzie dla chłopców, z tych 2,000 zostało uniewinnionych, zaś 8,000 poniosło karę stosownie do przestępstwa.

Organizacje zbadały i zajęły się 7,156 sprawami a niektórych wcale nie dopuszczano przed sędziego, bo nic nie znaczące. Z ogólnej liczby 1742 były przestępstwa popełnione poraz pierwszy i oddane bez kary więziennej pod kontrolę sądu, a z tejże liczby tylko 52 chłopaków powróciło przed sędziego za nieodpowiednie zachowanie się, zaś reszta poszła dobrą drogą. Wykazuje to jawnie, że jeżeli młodzież otrzyma odpowiednią opiekę i kontrolę, większość powstrzyma swoją popędliwość a po przyjściu do dojrzałego wieku będzie stanowić ważną część społeczeństwa.

Kończąc moje przemówienie, pragnę zwrócić rodzicom uwagę, że w wielkiej mierze powinny rodziny nasze polskie, a względnie ojcowie być pierwszymi sędziami swoich chłopaków.

Z KAMILOWA.

Klub św. Jadwigi urządza „Bingo" w niedzielę, dnia 2go grudnia, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 3ej po południu. Komitet zwraca się z prośbą do kamilowian o składanie premji na tę zabawę, a które można przynosić na plebanję. Wstęp na zabawę wolny.

*

P. Stanisław Ziombek pojął sobie za małżonkę pannę Rozalję Murczyk. Ślub ich odbył się w kościele św. Kamila przed kilkoma dniami. Na ślubie było obecnych sporo krewnych i przyjaciół. Pani młoda znaną jest w kołach towarzyskich na Kamilowie, jest bowiem członkinią Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

*

Na posiedzeniu reprezentantów połączonych Towarzystw na Kamilowie, komitet zdał sprawozdanie reprezentantów połączonych Towarzystw na Kamilowie, komitet zdał sprawozdanie z ostatniego balu, z którego dochód oddany X. proboszczowi na korzyść parafji był dość znaczny. Przytem rozdane zostały nagrody tym, którzy sprzedali najwięcej na ten bal biletów. Nagrody te zdobyli: pierwszą p. Ignacy Bałdyga, a drugą pani Teofila Kawka. Byli oni przedmiotem licznych owacyj, które były nietylko oceną za pracę dla dobra parafji, lecz równocześnie bodźcem do dalszych usiłowań w tym kierunku. Pani Anna Kurzawska, niestrudzona w pracy kamilowianka, złożyła uznanie i cześć wszystkim członkom za wydajną pracę, która uwieńczona została dość dobrem rezultatem, zachęcając ich, by ta sama współpraca była kontynuowaną. Za okazane dowody dobrej woli i szczerych chęci miejscowy duszpasterz, X. Bolesław Kasprzycki, dorzucił swoją z głębi serca płynącą podziękę, poczem nastąpiła zabawa towarzyska podczas której bawiono się wesoło i ochoczo.

*

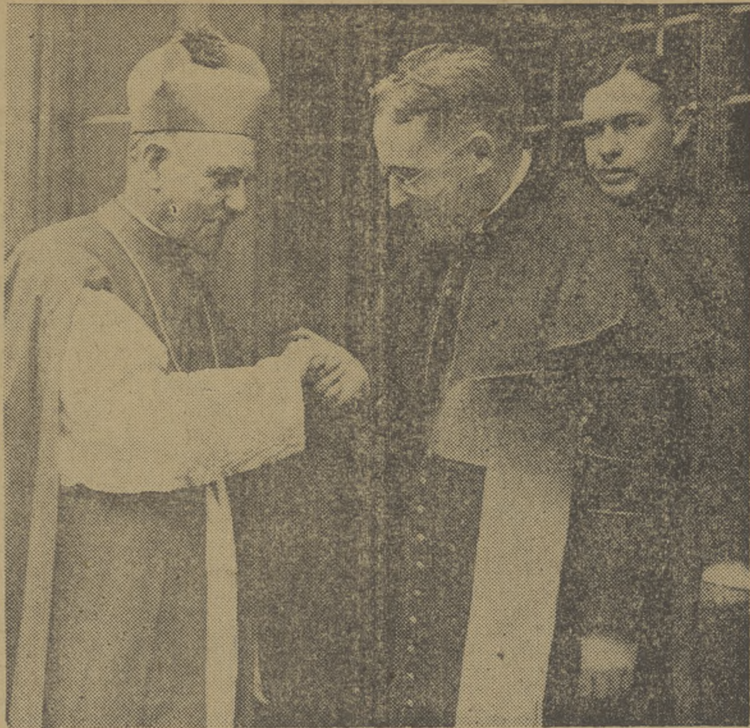
Odbyła się w sobotę minioną niespodzianka przedślubna dla panny Anny Przydział, w domu pana młodego, Władysława Olejniczaka. Pannę młodą obdarzono licznemi podarunkami a specjalnie był śliczny garnitur do sypialni. Następujące osoby brały udział w tej niespodziance: A. Draus, A. i A. Tokarz, M. i J. Nykiels, H. i M. i S. Bednarski, M. Szalwa, A. Pięta, L. Jaszczak, F. Król, H. Kurzawska, L. Bałdyga, J. Dominiec, M. Laba, A i A. Bobrowska, M. i S. Wiencek, G. i B. Przydział, R .i B. Bartuś, B. Kiec, H. Stachnik, J. i C. Feret, J. Klimek, M. Sonkal, B. i L. Grzyb, L. i J. Zawacki, C. Gołąb, J. Wojtala, L. Kizioł, M. i W. Przydział, W. Laba, S. Stachnik, P. Czech, A. Olejniczak, pp. Olejniczak, pp. Kurzawscy, pp. Kupiec, pp. Aborowicz, pp. Laba, pp. Kosińscy, pp. Humikowscy, pani Kozioł, p. Król, p. Stefańska, p. Wojtala, p. Gubernat, p. Prohm, p. Wiencek, p. Strzempa, p, Mego, p. Dominiec, p. Radachońska, p. Radtke, p. Nowak, p. Dziedzic, p. Czuryła, p. Zymanek, p. Kornia, p. Boderek, p. Zolna, p. Kott, p. Szkutak, p. Radoń, p. Stachnik, p. Spychalska, p. Draus, p. Gołąb, p. Pięta. Po spożytej przekąsce puszczono się w tany i bawiono się do późnej godziny. Niespodzianką zajęły się pani Humikowka, pani Rosińska i panna S. Przydział.

NOTATKI OSOBISTE.

Miłą niespodziankę urządzilo pani F. Rembowicz pnr. 1644 W. North ave. dla swej siostry pani N. Magorznik. Brały udział następujące panie: F. Rembowicz, N. Nagorznik, S. Klonowska, B. Klonowska, F. Siekierska, C. Talodziewicz, W. Winter, G. Gowrych, W. Hernacka, A. Coletti, W. Tańska, C. Taland, J. Taland, J. Kmiecińska, J. Kierzkowska, Jr., E. Sharp, E. Domratowska; panny: L. Kusmerek, Dolores, Leona i Laverne Rembowicz, Florence Siekierska, Irena Siekierska, A. Siekierska, J. Olszewicz, Loretta Pechacek, Glorja Summers. Pani Nagorznik wyraziła uznanie przyjaciółkom za śliczne podarunki któremi ją obdarzyły.

Dekanat jest to okręg, złożony z kilku parafij, pod zarządem dziekana.

PRZYJECHAŁ Z KALIFORNJI.



J. E. ks. Arcybiskup Edward Hanna, z San Francisco (po lewej stronie), przyjechał do Chicago na jubileusz sakry biskupiej J. E. Kardynała Mundeleina i jest gościem przewielebnego ks. prałata Józefa Morrisona, proboszcza katedralnej parafji Najświętszego Imienia, który go wita. Po prawej stronie na rycinie, jest także ks. Edward V. Dailey, wikary.

FARMERZY UNURZALI DZIENNIKARZA W SMOLE.

Vegreville, Alta., 19. listop. Grupa farmerów z okolicy dostała onegdaj w nocy w swoje ręce George Palmera, poprzednio dziennikarza w Moskwie, i unurzała go w smole, ale nie dokończyła „operacji", bo nie miała pierza pod ręką.

Palmer przemawiał parę dni przedtem na zebraniu biorąc stronę farmerów strajkujących przeciw kolejowym spichlerzom zbożowym. Nie umie on wytłumaczyć motywu dokonanej na niego napaści.

Zatrucie radem może zabić sławnego chirurga.

Meksyk-miasto. — Dr. Julian Villarreal, prezes Meksykańskiego Czerwonego Krzyża i jeden z największych chirurgów w Meksyku, jest bliski śmierci w następstwie eksperymentów z radem.

Musiał Opuścić Meksyk.



J. E. Biskup Lopoldo Ruiz y Flores, delegat apostolski, musiał opuścić Meksyk. Dzisiaj jest gościem w domu ks. dr. Franciszka V. Corcorana, prezesa Uniwersytetu De Paul. Delegat z Meksyku przyjechał na srebrny jubileusz J. E. ks. Kardynała Jerzego W. Mundeleina.

DAJĄ KONCERT W PRZYSZŁĄ SOBOTĘ.



Kółko Polskich Mandolinistów „Lechia."

Muzyka mandolinowa ma w Chicago wielu zwolenników i sympatyków. Dla nich to urządza Kółko Polskich Mandolinistów „Lechia" wielki doroczny koncert w przyszłą sobotę, 24go listopada, w sali Związku Polek, 1309 No. Ashland ave., o godzinie 8ej wieczorem.

„Lechja" wystąpi na tym koncercie w sile 26 osób i w pełnej orkiestracji mandolinowej, to jest: pierwsza mandolina, druga mandolina, mandola, mando-cello, gitara, mando-bas, oraz fortepian, tamburello i xylofon.

Na program złoży się kilka klasycznych utworów, jak Polonez Militarny Chopina, uwertura „Lekka Kawalerja" Suppego, „Scherzo" Beethovena, „Wieniec Melodyj Narodowych" Urbanka. „Momento Musicale" Schuberta, „Marinita", taniec hiszpański i inne utwory. Program będzie przepleciony występami solistów i tria mandolinowego. — Po koncercie zabawa przy doborowej muzyce.



NOTATKI REPORTERA

Autobusy zamiast tramwajów w miasteczku Aurora.

Od roku 1852 w miasteczku Aurora kursowały tramwaje, które teraz ustępują miejsca nowym autobusom. Tydzień temu zmiana ta nastąpiła także w sąsiedniem miasteczku Elgin, gdzie Aurora, Elgin and Fox River Electric Co., kompanja tramwajowa zamiast wozów tramwajowych zaprowadziła nową linję autobusową.

* * *

Uderzona pięścią przez mężczyznę zmarła.

Pani Katarzyna Michalik, lat 48, wczoraj wieczorem została fatalnie okaleczoną, gdy uderzona pięścią przez mężczyznę padła w swojej groserni p. nr. 5846 Archer ave. Policja ze stacji Chicago Lawn aresztowała niejakiego Jana Mirandę, lat 34 z p. nr. 5256 South Luna ave.

* * *

Dzień Litewski obchodziła młodzież w klubie Medinah.

Towarzystwo Młodzieży Litewskiej wczoraj obchodziło Dzień Litwy w klubie Medinah Athletic, przez urządzenie wystawy pracy rąk swoich oraz urządzenie tańców narodowych par w kostjumach litewskich.

* * *

Rzuciła się na swego ojca stając w obronie matki.

Michał Brostko, lat 50, z p. nr. 1101 North Hermitage avenue znajduje się w powiatowym szpitalu w krytycznym stanie, gdyż został pożgany nożem przez córkę Janinę, lat 32. Córka po napadzie na ojca swego powiedziała policjantom ze stacji przy North Racine avenue, że dokonała zbrodni tej, aby obronić matkę swoją, Marję, którą Brostko napadł i pobił niemiłosiernie.

* * *

Dopuścili się świętokradztwa w kościele św. Marji.

Do kościoła św. Marji, w West Chicago wczoraj włamali się zbrodniarze, którzy dopuścili się świętokradztwa przez skradzenie dwóch złotych kielichów wartolści $900, a potem usiłowali spalić kościół, gdyż przed głównym ołtarzem znaleziono ślady rozlanej nafty. Zbrodniarze ci zostawili także za sobą ślady, które świadczą, iż kielichy wykradzione rozbili. Jeden z tych kielichów był rzeczą pamiątkową dla X. Józefa Connelly, proboszcza wyżej wspomnianej parafji, gdyż otrzymał go od rodziców swoich w 15tą rocznicę kapłaństwa.

* * *

Ojciec właścicieli składów łańcuchowych nie żyje.

Simon Goldblatt, ojciec braci Goldblattów, którzy prowadzą składy łańcuchowe w Chicago, zmarł wczoraj w Miami, we Florydzie, licząc przy zgonie lat 69. Zwłoki przywiezione będą z powrotem do Chicago jutro, a pogrzeb odbędzie się z zakładu Hartman'a, p. nr. 3021 West Lawrence avenue w przyszłą środę po południu. Zmarły pozostawił wdowę i pięciu synów, Maurycego, Nathana, Ludwika, Joela i Aleksa, właścicieli składów departamentowych; trzy córki, panią Annę Handelsman, panią Sarę Handelsman i panią Rozalję Gordon; piętnaście wnuków i wnuczek i 2 prawnuków.

* * *

Bibljoteka w dawnym gmachu bankowym.

Bibljoteka publiczna miasteczka Cicero mieścić się będzie w niedalekiej przyszłości w gmachu dawniej zajętym przez Cicero Trust and Savings Bank, przy narożniku ul. 25tej i 52ga avenue, w Cicero, jak nam donosi Jan O. Sykora, realnościowiec, który pośredniczył w tranzakcji.

* * *

Czterech kapitanów policji na nowych posterunkach.

Komisarz, policji chicagoskiej Allman postawił czterech kapitanów policji i czterech sierżantów na nowych posterunkach i tak kapitan William J. O'Brien z 14go dystryktu znalazł się w głównej kwaterze, a jego miejsce zajął kapitan Dennis M. Malloy, z centrali; Kapitan Timothy Kilroy z centrali przeniesiony był do 9go dystryktu a jego miejsce w centrali zajmie teraz kapitan Paweł A. Wheeler. Na nowych posterunkach znaleźli się dzisiaj sierżanci Michał M. Minitter, Karol F. Lemke, James J. Gortland i Bernard J. Corcoran.

* * *

Obrabowali go w jego domu z $3,500 w gotówce.

Policja ze stacji przy West North avenue dzisiaj poszukuje bandytów, którzy w ubiegły piątek po włamaniu się do mieszkania W. Konsculewicza, lat 65, z p. nr. 1340 North Western avenue obrabowali go z $3,500 w gotówce, jakie podjął z banku, aby spłacić hipotekę.

* * *

Zabici zostali w kolizji automobilowej w pobliżu Joliet.

Henryk Berglund, lat 42, z Fairmount, przedmieścia Joliet i pani Franciszka Żeleznik, lat 31, z p. nr. 1415 ul. Clement, w Joliet wczoraj zostali zabici gdy ich automobil kolidował z innym na drodze stanowej nr. 66, dwie mile na północ od miasta Joliet. Berglund w swoim automobilem najechał na maszynę Czesława Olszty, lat 18, z Joliet.

* * *

Kuzyn eks-króla Alfonsa gościem w Chicago.

Don Alfonso z Orleanu, kuzyn byłego króla Hiszpanji przyjechał przedwczoraj do Chicago na wizytę do swego starego przyjaciela, pułkownika Ira Nelson Morrisa. Pozostał jedną noc w mieszkaniu Morrisów poczem wyjechał do Filadelfji.

* * *

Szef straży ogniowej zmarł po pożarze.

Szef bataljonu strażaków ogniowych Tomasz „Bud" Anderson padł trupem na stacji strażackiej p. nr. 1123 West Roosevelt road, gdy wrócił po ugaszeniu pożaru jaki zniszczył częściowo zakład fabryczny p. nr. 2423 ul. West 14ta. Szef Anderson zamieszkiwał z rodziną p. nr. 4454 West End avenue. Wróciwszy po ugaszeniu pożaru, na stacji strażackiej zmarł nagle podczas kąpieli. Wezwany Dr. Harold P. Sullivan mógł tylko potwierdzić zgon szefa strażaków.

Tropikalna Idylla Kończy Się Śmiercią.

Los Angeles, 19. listop. — Załoga statku rybackiego przywiozła tu wiadomość, że na jednej z wysp w tropikalnym archipelagu Galapagos, znaleziono zwłoki niejakiego Rudolfa Lorenza i kobiety, przypuszczalnie jego żony, zmarłych z pragnienia i głodu. Obydwoje byli prawdopodobnie rozbitkami z okrętu „Marchena", którym odpłynęli niedawno z ich „raju" na wyspie Santa Maria, u wybrzeży Peru.

Inercja oznacza to samo co bezwładność.

Próby Zawiodły.



Henry Jaspar, znany dyplomata belgijski, który został przed kilku dniami powołany przez króla do stworzenia nowego rządu, pomimo wysiłków i zabiegów, zadania tego nie mógł wykonać.

Książę Kościoła Nie Żyje.



Pietro Kardynał Gasparri, watykański sekretarz stanu, zmarł wczoraj w Rzymie, po krótkiej chorobie.

Złowrogie Ultimatum.

Baltimore, Md., 19. listop.— Popłoch padł na tutejsze sfery kolejowe w rezultacie rzekomego spisku przeciw wysokim urzędnikom kolei Baltimore - Ohio, którym zagrożono śmiercią, jeżeli 13,000 odprawionych robotników nie dostanie z powrotem pracy w warsztatach kompanji kolejowej w Mount Clare.

Listy z pogróżkami otrzymali Daniel Willard, prezes kolei, G. M. Shriver, starszy wiceprezes, C. N. Galloway, drugi wiceprezes i G. Emerson, superintendent.

Specjalną straż ustawiono wokół domów urzędników oraz przy biurach i warsztatach kolei. Zachodzą obawy, że spiskowcy mogą użyć materjałów wybuchowych do spełnienia swoich pogróżek.

Prezydent Zapowiada Kontrolę Użyteczności Publicznych.

Wskazuje Na TVA Jako Model Dla Stanów.

Anniston, Ala., 19. listop. — Prezydent Roosevelt, odbywający turę inspekcyjną projektów rządowych na Południu, oświadczył tu wczoraj, że „wszystko jest w porządku i że kraj znajduje się na drodze do zdecydowanego polepszenia". Chwaląc olbrzymi projekt hydro-elektryczny w dolinie Tennessee, Prezydent wskazał na ten eksperyment jako na wzór do naśladowania przez cały kraj.

„TVA (Tennessee Valley Authority)" — Prezydent powiedział — „nie jest już dłużej eksperymentem, ale modelem dla całego kraju."

W cztery godziny później, przemawiając w Birmingham, Ala., Prezydent zwrócił się z zaproszeniem do prywatnej enterpryzy o złączenie się w programie TVA, dopóki jest pora na to.

„To, co robi się tutaj" — Prezydent mówił — „będzie skopjowane w każdym stanie Unji, zanim skończymy naszą robotę."

Prezydent opowiedział się niedwuznacznie za rządową kontrolą użyteczności publicznych, głównie siły i światła, we we wszystkich stanach.

Rząd Akceptuje Pomoc "Wielkiego Byznesu".

3 Miljardy Na Program Konstrukcji Prywatnej.

Washington, 19. listop. — Z ramienia rządu Prezydenta Roosevelta, Donald R. Richberg akceptował entuzjastycznie złożone przez „byznes" amerykański przyrzeczenie kooperowania z Nowym Ładem i przyspieszenia gospodarczej odbydowy kraju przez 3-miljardowy program konstrukcji prywatnej.

Richberg, prezes krajowej rady nadzwyczajnej, powinszował H. I. Harrimanowi, prezesowi Amerykańskiej Izby Handlowej, z powodu piątkowej rezolucji popierającej Nowy Ład i oświadczył, że jeżeli wielki przemysł i handel postanowi ruszyć z miejsca, ludzie zaczną natychmiast wracać do pracy. Rząd tego zdziałać nie może, wierzy jednak, że byznes prywatny jest gotowy do spełnienia swojej części w kampanji odrodzeniowej. Niedługo — p. Richberg powiedział — nie powinno być jednego człowieka na liście zapomogowej, któryby chciał pracować.

Pomiędzy żądaniami, jakie „byznes" postawi, są:

1. Wstrzymanie ataków i inwestygacyj przeciw wielkim organizacjom, jak użyteczności i, drogą przyjaznych układów, uzyskanie ugód co do zredukowania stawek i dokonania reform finansowych.

2. — Zablokowanie ustawodawstwa o 30-godzinnym dniu pracy w celu zapewnienia zwiększonej i ekonomicznej produkcji.

3. — Zakończenie wydawania olbrzymich sum pieniędzy przez rząd na roboty publiczne i inne podobne programy.

Jak się słyszy, program ten ma posiadać poparcie pięciu wpływowych członków w kole zaufanych doradców Prezydenta Roosevelta.

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

W jesieni śmierć zbiera swe obfite żniwo.

* * *

Na świecie ten, kto nie chce być kowadłem, musi być młotem.

* * *

Słuchacze i od najwybitniejszego oratora żądają zwięzłości.

* * *

Nasze oko nam służy do widzenia świata zewnętrznego; drugim zaś do wyczytania wnętrza naszego.

* * *

Kaprysem we znacznej części bywa świat rządzony.

* * *

W kolebce ciało człowieka się rozwija; w grobie zaś rozkłada.

* * *

Niemożliwością jest: skreślić wszechstronnie prawdziwą historję.

* * *

Człowiek jest arcytrudnem dziełem do wystudjowania.

* * *

Do milczenia zaprawia się człowiek przy gadułach; do prowadzenia rozmowy zaś przy milczących.

* * *

Pomnik, choć zdolen przeszłość drugich przekazać, sam swojej przekazać nie zdolen.

* * *

Miłemi są mile nam wyświadczone przysługi.

* * *

Przyrzeczenie im mniej obstawa, że jest przyrzeczeniem, najpewniej bywa spełnione.

* * *

Odpoczynek może być przygotowaniem do intenzywnej działalności.

* * *

Jedno sprośne słówko zdolne pozbawić człowieka renomy posiadania towarzyskiej ogłady.

* * *

Czyta się nietylko dla pouczenia ale i dla rozrywki.

* * *

Każdy jest swoim największym podchlebcą.

* * *

Pieśń najprzyjemniejsza, gdy śpiewak, zapominając o sobie, całą swą duszę w nią wkłada.

* * *

Dobrze śpi, kto nie wie, że śpi.

* * *

Rzadko ludzie posługują się odpowiedniemi określeniami na wyrażenie swych pojęć.

Jutro Pogrzeb Weterana Kempskiego.

Z kwatery Posterunku Pułaskiego, nr. 86 Amerykańskiego Legjonu, pnr. 1558 North Hoyne ave., jutro, dnia 20go listopada, o godz. 10ej rano, ruszy orszak pogrzebowy do kościoła św. Stanisława Kostki, gdzie odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Feliksa A. Kempskiego, weterana z wojny światowej, założyciela i dwukrotnego komendanta wyżej podanego posterunku, który zasnął w Panu dnia 15go listopada, o godzinie 8:30 wieczorem, w szpitalu Hines Memorial, przeżywszy lat 50.

Zmarły należał do Posterunku wyżej podanego, jak również do Demokratycznej Organizacji w 38ej wardzie, do Klubu Weteranów Demokratycznych w 38ej wardzie, do unji Photo Engravers' i do Oddziału nr. 2 Inwalidów Amerykańskich.

Ś. p. Feliks A. Kempski chorował od wielu lat skutkiem służby wojskowej na froncie europejskim. Do szpitala rządowego przewieziono go 6 miesięcy temu. Znany był ze swej pracy w kołach Amerykańskiego Legjonu, brał czynny udział w konwencjach krajowych tejże organizacji weterańskiej. Za męstwo okazane na froncie bojowym odznaczony był krzyżem walecznych „Croix de Guerre" przyz Francję, a ze służby wojskowej ustąpił w randzie kapitana w rezerwie.

Zwłoki ś. p. Feliksa A. Kempskiego spoczną w grobie na parceli familijnej na cmentarzu św. Wojciecha w Niles. — Zgon jego, poza licznem gronem przyjaciół i dawnych kolegów broni, opłakują także wdowa, pani Wiktorja Kempska; dorota Kempska, córka; Franciszek i Julianna Kempscy, rodzice; Władysław, Stanisław, Wilhelm, Adolf, Helena, Zofja i Eleonora, bracia i siostry; pogrzebem zajmuje się Leon Kawczyński.

Niemcy wynaleźli nowy aparat nazwany „autopilotem." Aparat ten zastępuje w zupełności pilota w czasie lotu aeroplanu. „Autopilot" sam wzbija się z ziemi, sam kieruje aeroplanem. sam „studjuje" mapy i różne aparaty w aeroplanie. W razie, gdy motor przestaje funkcjonować, „autopilot" automatycznie zastawia śmigi i ster w ogonie aeroplanu tak, aby aeroplan mógł zupełnie bezpiecznie lądować. Jednej rzeczy „autopilot" nie jest zdolny wykonać a to wybrać odpowiednie miejsce do lądowania w razie musowego lądowania. Rzeczoznawcy twierdzą, że „autopilot" jest pewniejszy w powietrzu od najlepszego lotnika. Wobec takiego wynalazku, Niemcy prawdopodobnie wyślą wszystkich lotników do piechoty a na ich miejsce zainstalują „autopilotów." Ludzi w Niemczech coraz mniej, dlatego muszą wysilać się, aby ludzi zastąpić automatami.

REZOLUCJA.

Oddział św. Moniki, No. 23, Macierzy Polskiej, zasyła wyrazy szczerego współczucia rodzinie

Ś. P.
FRANCISZKI KONWINSKIEJ

Nadzwyczajne posiedzenie dzisiaj, o godzinie 8-ej wieczorem.

Apolonja Jalafska, prez.
Franciszka Bieschke, sekr. pr.

REZOLUCJA.

Klub Pań Królowej Dąbrówki, zasyła stroskanej rodzinie

Ś. P.
FRANCISZKI KONWINSKIEJ

wyrazy szczerego współczucia.

Nadzwyczajne posiedzenie dzisiaj, o godzinie 7:30 wieczorem.

Franciszka Bieschke, prez.
Monika Skibińska, sekr. pr.

Wystąpili Przeciwko Własnym Władzom w Midlothian.

Wczoraj wieczorem w wiosce Midlothian kilkunastu członków stowarzyszenia Midlothian Garden and Water Association, uzbrojonych w strzelby i rewolwery wystąpiło przeciwko własnym urzędnikom w wiosce tej, a w obronie pompy, z której czerpią wodę do domów swoich.

Trustysi wioski chcą kupić ten system wodny za $1, aby zadosyć uczynić żądaniom Sekretarza Spraw Wewnętrznych Ickesa, nim ten udzieli pożyczki rządowej w sumie $40,000 przez administrację PWA. Za pieniądze te trustysi planują rozszerzyć system wodny w wiosce w celu dostawy wody we wszystkich domach i zakładach.

Na burzliwem zebraniu trustysów wioski odbytem w ubiegłą sobotę wieczorem postanowiono nabyć pompę wraz ze stacją za $1. Według rozkazu Tomasz Brunhardt, jedyny policjant w wiosce, udał się na miejsce zaburzenia, aby tam zamek stowarzyszenia zamienić na zamek zarządu wioski.

Tam jednak spotkał uzbrojonych i wojowniczo usposobionych członków i członkinie wyżej podanego stowarzyszenia.

Pani Tennelle Jage, sekretarka i kasjerka stowarzyszenia z rewolwerem w ręku spotkała policjanta i zmusiła go do zaniechania wypełnienia rozkazu trustysów wioski. Przybyli policjanci powiatowi uspokoili wzburzony tłum.

W wiosce Midlothian istnieją aż cztery systemu wodne, z których jeden należy do wioski. Stowarzyszenie wyżej podane zaś posiada drugi system, który dostarcza wodę do 86ciu domów swoich członków.

Śmierć dwóch lotników.

Amazonia, Mo. — Dwaj piloci linji Rapid Airline Co. ponieśli śmierć, kiedy 3-motorowy samolot pasażerski rozbił się blisko Amazonia.

Bandyci hulają.

Waco, Tex. — Dwaj młodzi, zuchwali bandyci porwali cztery osoby z ulicy w śródmieściu. Trzy z nich puścili potem wolno, zastrzelili jednak M. Stewarta, syna lekarza.

Tłocznia brzuszna oznacza u człowieka mięśnie brzuszne, które przez ucisk na trzewia jamy brzusznej podnoszą ku górze przeponę, przyczyniając się do ruchów wydechowych klatki piersiowej.

JESZCZE JEDEN GÓRNIK POLSKI ZABITY WE FRANCJI.

Paryż, 19. listopada. (PAT.) — W katastrofie górniczej w Gradanne we Francji, zabity został górnik polski, Strzyżowski.

ZGON GENERAŁA POLSKIEGO.

Warszawa, 19. listopada. (PAT.) — Generał brygady Jerzy Dobrodzicki, dowódca korpusu armji polskiej w Lublinie, zmarł wczoraj w Warszawie. Zmarły generał był ciężko ranny w walkach pod Kijowem, w 1920 roku.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż, ojciec, syn i brat nasz, śp.

FELIKS A. KEMPSKI

były komendant Posterunku Pułaskiego, No. 86, Amerykańskiego Legjonu, członek 38th Ward Democratic Organization, 38th Ward Democratic Ex-Servicemen's Club, Photo Engravers' Union i Disabled American Veterans, Chapter No. 2, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dna 16-go listopada, 1934 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20-go listopada, o godzinie 10-ej rano, z kwatery Posterunku Pułaskiego, 1558 N. Hoyne Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja, żona; **Dorota**, córka; **Franciszek i Juljanna**, rodzice; **Władysław, Stanisław, Wilhelm, Adolf, Helena, Zofja i Eleonora**, bracia i siostry; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Leon Kawcziński.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra, bratowa i babcia nasza, śp.

MARJA HYLASZEK

Członkini Tow. Foresterów św. Kornelji, No. 122, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18-go listopada, 1934 roku, o godzinie 8:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21-go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Henryka A. Patka, przy 48-ej i S. Hermitage Ave., do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, mąż; **Franciszek, Edward i Henryk**, synowie; **Ewa, Salomea, Wanda, Marcella, Gertruda, Klara i Marjanna**, córki; **Michał Gapa**, brat; **Józefa Piątkowska**, siostra; **Bronisława Kałędkiewicz, Jan Ciszewski**, zięciowie; **Joanna Hylaszek i Stanisława Hylaszek**, synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk A. Patka.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, makta, babcia i prababcia nasza, ś. p.

JÓZEFA KONWINSKA
(Z PIERWSZEGO MĘŻA NOWAK)

Niewiasta Różańca św. 7ej Róży, 1go Drzewa; członkini Klubu Kr. Dąbrówki i Tow. św. Moniki, Oddział 23ci Macierzy Polskiej, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go listopada, 1934 roku, o godzinie 4:55 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go listopada, o godzinie 9:30 rano. z zakładu pogrzebowego Franciszka Brandt, 1261 Noble ul. do kościoła św. Stanisława K., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Szymon Konwinski, mąż; **Franciszka, Józefa, Walentyna, Katarzyna**, córki; **Jan Zurkowski, Edward Bender, Jan Rejnowski i Leon Fischer**, zięciowie; **Michał Horka**, brat; **Franciszka Musielewicz**, siostra; wnuki i wnuczki, prawnuk i prawnuczka, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza,

Ś. P.
STEFANJA WINCEK

członkini Bractwa Niewiast Różańca Św., przy parafji św. Romana; Tow. Sokół Polski, Nr. 1szy Bratnia Dłoń, grupa 1060, Z. N. P. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go listopada, 1934 roku, o godzinie 2:45 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go listopada,o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2321 So. California Ave. do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrząrek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teofil, mąż; **Lorraine i Ronald**, dzieci; **Tekla i Marcin Papuga**, rodzice; **Emilja Klimek i Marjanna Kielma**, siostry; **Hieronim**, brat; **Józef Wincek**, teść; **Katarzyna Wardzala**, ciocia; **Siostra M. Feleria ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek**, kuzynka; **Stanisław Bogdanowicz**, chrzestny ojciec; **Genowefa Kuś, Juljanna Skarbecka, Helena Kaminska i Albina Bartuszka**, bratowe; **Stanisław Kuś, Tomasz Skarbecki, Stanisław Kaminski, Józef Bartuszka i Józef Wincek, Jr.**, szwagrowie, wraz z całą rodziną. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.
JAN ADAMOWICZ

członek Tow. św. Jana Chrzciciela No. 421 Z. P. R. K., i Tow. św. Stanisława B. i M. Nr. 379 Unja Polska, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16-go listopada, 1934 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go listopada o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4835 So. Kedvale Ave., do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna Adamowicz, żona; **Józef**, syn; **Rozalja i Helena**, córki; **Wojciech Jarząb i Józef Baran**, pół-bracia; **Katarzyna Jarząb i Dorota Baran**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Frank K. Cieśla, 2007 S. Leavitt ul. Telefon Canal 1004. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.
FRANCISZEK NEUBAUER

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18-go listopada, 1934 roku, o godzinie 7:45 rano, przeżywszy lat 32.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21-go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pn. 928 Milwaukee Ave., do kościoła św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Franciszek i Elaine**, dzieci; **Feliks i Władysław**, bracia; **Irena**, siostra; **Józefa, Weronika i Agnieszka**, bratowe; **Jan Gaja**, szwagier; wraz z całą rodziną. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój i brat nasz,

Ś. P.
ROBERT SCHULTZ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16-go listopada, 1934 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20-go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pn. 1335 W. Chicago Ave., do kościoła św. Szczepana.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja (z domu **Stopka**), żona; **Lorraine**, córka; **Anna Wieland i Marja Kiefer**, siostry; **Jan i Franciszek**, bracia; **Franciszek i Stanisław Stopka**, szwagrowie; **Karolina, Stefanja i Adela Stopka**, szwagierki; **Maciej i Wiktorja Stopka**, teściowie; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask. Tel. Monroe 4643-7306.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.
BARBARA GROSZEWICZ KOGUT

po krótkiej lecz, ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go listopada, 1934 roku, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go listopada, o godzinie 10tej rano, z domu żałoby p. nr. 12726 So. Honore ulica, w Blue Island, Ill., do kościoła św. Izydora a stamtąd na cmentarz Mt. Olivet.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Joanna, Franciszek, Jan, Stanisław, Cecylja, Józefa, Zofja, Władysław i Salomea, dzieci; **Stanisława, Jan, Kazimierz, Władysław i Józef**, pasierby; **Rozalja, Marja, Rozalja i Marjanna** synowe; **Paweł Parchem, Edward Burmeister, Stanisław Lulkowski, Harold Blackmore, Bernard Cyplik, i Kazimierz Nowak**, zięciowie; **Franciszka**, siostra; **Michał**, brat; **Konrad i Barbara Pallach**, szwagier i bratowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. F. Kromryk. 1843 Burr Oak Ave. Telefon Blue Island 232. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz i brat mój,

Ś. P.
MICHAŁ SOBECKI

Członek Bractwa św. Michała Archanioła, po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17-go listopada, 1934 roku, o godzinie 1-ej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21-go listopada, o godzinie 9-ej rano, z domu żałoby pn. 2855 Keeley ul., do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Edward, synowie; **Marjanna i Beatrycja**, synowe; **Agnieszka Poturalska**, siostra; **Marcin Poturalski**, szwagier; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska. Telefon Yards 4507.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.
KAZIMIERZ WAPNIARSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18-go listopada, 1934 roku, o godzinie 10:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22-go listopada, o godzinie 9-ej rano, z domu żałoby pn. 2919 Lyman ul., do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aleksandra (z pierwszego męża **Grzymalska**), żona; **Józefa**, córka; **Władysław**, syn; **Leon Blotteux**, zięć; **Antoni, Franciszek i Wincenty**, bracia; **Wacława Fila, Franciszka, Józefa, Helena**, siostry; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan Patka i Syn, 3756 S. Paulina ul. Telefon Lafayette 0829. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.
MARJANNA MARKIEWICZ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17-go listopada, 1934 roku, o godzinie 6:20 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21-go listopada, o godzinie 9-ej rano, z domu żałoby pn. 2422 N. Rutherford Ave., do kościoła St. Williams, przy Wrightwood i Sayre Ave., a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Błażej, Paulina, Stanisław, Bronisława, Władysław, Edward, Stanisława i Michalina, dzieci; **Marjanna, Lynda, Władysława i Eugenja Markiewicz**, synowe; **Edmund Cichański, Artur Mili i Tadeusz Jahnke**, zięciowie; **Ignacy Wojakiewicz**, brat; wraz z całą familją.

Pogrzebowy Franciszek R. Ringa, Merrimac 8280. 20

ZAWIADOMIENIE.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.
JÓZEF LEWANDOWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18-go listopada, 1934 roku, o godzinie 1:30 po południu, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pn. 2056 Leavitt ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Joanna, żona, z dziećmi, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. A. Brodziński, 1317 N. Ashland Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
MARCIN J. PRZEKWAS

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18-go listopada, 1934 roku, o godzinie 11-ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pn. 3255 Fisk ulica.

Bliższe szczegóły podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Juljanna, żona, wraz z dziećmi.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski. Telefon Victory 1024.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

PRZEPROWADZAMY gdziekolwiek w mieście, na farmy za waszą cenę. Illinois węgle $4.50 tona. Tel. Hemlock 0013. 21

EXPERT radio obsługa, $1.00. Tel. Humboldt 4808. 21

CZY byliście okaleczeni? Czy płuca lub krew wasza były zarażone przy pracy? Tylko ludzie, którzy porzucili pracę w ostatnich 2 latach, niech piszą po ważne informacje do Dziennika Chicagoskiego, pod literę H-2

POŻYCZKI

POTRZEBA $3,000 na pierwszy morgecz na murowanej rezydencji, w dobrej okolicy. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literami E-2. 19

DO WYNAJĘCIA

Y. M. C. A. 1621 W. Division Brunswick 4380, pojedyncze pokoje $3.00; dubeltowe pokoje $2.00 tygodniowo, darmo przywileje gimnastyczne, 24 godzinna obsługa. 20

PRACA

BACZNOŚĆ

Znowu na ten tydzień od poniedziałku 19go listopada do i włączając 26go listopada. Ofiarujemy wam kompletny kurs fachowego szycia sukien za tylko........... **$20**

Kurs szycia na parowych maszynach tylko.............. **$5**

Pamiętajcie jest to ostatnia sposobność do zapisania się za tak niską cenę.

Przynieście to ogłoszenie.
CHICAGO SCHOOL
216 W. JACKSON BLVD.
Tel. Dearborn 9092. 23

POTRZEBA dziewczyny albo kobiety do domowej pracy i pilnowania dzieci, pozostać na noc. Telefon Rogers Park 1014. — 6710 Lakewood Ave. Anovitz. 19

Kompletny "Beauty Culture" Kurs.
BEAUTY CULTURE
2 największe, doskonale urządzone szkoły w kraju. Instruktorzy z wielkiem doświadczeniem. Zarabiajcie podczas nauki. Akredytowana przez stan.
$2 WPŁATY
$3. tygodniowo. Narzędzia darmo. Wyrabiamy miejsca dla graduantek.
SELAN SYSTEM
2744 Milwaukee Ave. Spaulding 6616.
1547 W. 63cia ul. Hemlock 5702. 20

POTRZEBA sprzedawaczy doświadczonych w hurtownym zakresie papierowych torebek groserji. 3516 Ogden Ave. 19

UWADZE RODZICÓW!
Naucznie swe córki fachu!
Kompletny Kurs BEAUTY CULTURE **$45.00**
HEIM SCHOOLS OF BEAUTY CULTURE
6 East Lake St., Pokój 309 albo 1019 West 63rd St.

POTRZEBA dziewczyny, 18 do 25 lat, do pomocy matce; musi być schludna, prędka i szeroko doświadczona; inne niech się nie zgłaszają. Pozostać. $5. Armitage 7684.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy; do domu nocami. Bernstein, 4691 N. Central Park Ave. Juniper 4599.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej; pozostać. 2815 Dickens Ave. E. Weiss.

POTRZEBA doświadczonej niewiasty lub dziewczyny do ogólnej pracy domowej; dobra zapłata; pozostać. — 3100 Lyndale ul. — Leader. Albany 8092.

POTRZEBA piekarza, doświadczonego, do żydowskiego chleba i bułek. 555 Aldine ul. Pomiędzy 3-6, p. Goldberger.

POTRZEBA dobrej gospodyni; niema małych dzieci; może pozostać na miejscu. Tel. Brunswick 2469.

POTRZEBA przeszło 18 letniej dziewczyny do ogólnej domowej pracy; dobry dom; pozostać na noc. Telefon Keystone 1206.

POTRZEBA doświadczonej kelnerki. 820 N. Ashland Ave.

POTRZEBA kobiety do domowej pracy; pokój i wikt. 853 N. Western Ave. Draznin.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy; pozostać na noc; soboty i niedziele wolne. Tel. Armitage 5867.

POTRZEBA kucharki na wieczory. 1059 Milwaukee Ave.

POTRZEBA beauty operatorek, finger wavers, marcellers i permanent wavers, także manikurzystki; stała praca; zapłata i komisowe. 3954 W. 26-ta ul. 20

POTRZEBA operatora na całe spodnie. 2342 Fullerton Ave.

POTRZEBA pracownika do piekarni. 2856 W. Roosevelt Rd. 20

POSZUKUJĘ pracy; mogę szyć całe spodnie; jestem doświadczona. Telefon Armitage 8669. 20

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej pracy domowej, z pokojem i wiktem. Pani B. Binder, 1142 N. Francisco Ave.

POTRZEBA kobiety do domowej roboty i pilnowania dzieci. 3033 W. 41 Place, 1sze front. 19

KUPNO I SPRZEDAŻ
ROZMAITE

ECONOMY FUEL CO.
Lump $6.00, Egg $5.75, Mine Run $5.50, 2 calowy Screening $4.75. Gwarantowane z 3ciej żyły. Dostawiany gdziekolwiek w Chicago. Tel. Enterprise 1236. Cicero 4817. 22

NA SPRZEDAŻ urządzenie do groserni i buczerni, prawdziwe kupno, oddam za bezcen z powodu śmierci. 2300 W. 69-ta ul. 20

CENY na lato! Kupujcie teraz. Znakomity zastępca Pocahontas; „Black Gold", „Lump" lub „Egg", $6. „Mine Run", $5.75; „Screening", $4.75. — Grundy Minning Co., Cedarcrest 1131. 20

RZĄDOWĄ CENĘ
Płacimy za stare złoto, złote zęby. — Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul.

WĘGLE! Czemu płacić wysokie ceny gdy możecie zakupić wprost od kopalni. "Screening" $4.75; "Mine run", $5.75; "Lump" lub "Egg", $6. Northern Coal Co. Lawndale 7366.— Merrimac 2524. 22

KTO posiada biurko do książek (book case), a chce sprzedać, podać cenę, typ biurka piśmiennie, Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literą A-2. 20

NA SPRZEDAŻ nowomodne urządzenie do składu damskich kapeluszy. 2157 W. 21-sza ulica. 19

BACZNOŚĆ BYZNESIŚCI
Wielki wybór kaledarzy ściennych. 1421 Division ul. Stan Daszak, narożnik Noble. 19

KUPNO I SPRZEDAŻ
RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE
Gwarantujemy oszczędzić Wam 50% na zakupnie garniturów do sypialni, pokoju i jadalni, oraz piecy i dywanów. Spłaty lub gotówką. Otwarte dziennie do 10ej. W niedzielę do 4ej.
BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVENUE
blisko Western Ave.

SPECJALNOŚĆ. Mało używane bungalow piece, $16.50, wyżej. Taniości w meblach. Ashland Furniture Exchange. 1532 W. Chicago Ave. 21

OGRZEWACZ na twarde węgle na sprzedaż tanio. 2559 Augusta Blvd.

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95.; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9-ej, niedzielami do 5-ej. 20

ODDAM piękny, gruby 9x12 dywan, $7. 2705 N. Kedzie Ave., 1sze piętro. 20

NA SPRZEDAŻ Singer maszyna do szycia w dobrym porządku, $5. 2120 Belmont Ave., 1sze piętro. 20

INTERESA

PIWIARNIA na sprzedaż przystępnie odpowiedniemu. Zgłosić się pomiędzy 12 a 2gą, zapytać się o pana Stelzer, 335 W. Adams ul. Dearborn 4025. 19

SKŁAD cukierków, cygar i szkolnych przyborów na sprzedaż z powodu śmierci w rodzinie, tanio albo zamienię za automobil. Monroe 6327.

NA SPRZEDAŻ grosernia, prawdziwy bargain. Właściciel 2969 Archer Ave. Telefon Virginia 1928. 19

NA SPRZEDAŻ skład wędlin. Zgłosić się 1533 Milwaukee Ave. po 6-ej wieczorem. 23

SKŁAD cukierków zmuszony jestem sprzedać za $100. Przyjdźcie zobaczcie. 1040 W. Erie ulica. 21

FARMY I LOTY

NA SPRZEDAŻ tanio, 120 akrowa Wisconsin farma, częściowo ulepszona, wezmę mniejsze properta z małym morgeczem w zamian. Zróbcie interes z właścicielem. Mrs. Gorski, 2008 S. California Ave. 19

40 AKRÓW, $125. $25 gotówką. Reszta na rok, dwa, trzy lub cztery. 5%. Małe, duże farmy. Książeczka darmo, Mapa. Blom. Menominee, Mich. 20

DOMY I ZAMIANA

ŻABRANE Taniości. — Czysty tytuł własności, 4 mieszkaniowy drewniany, piecem ogrzewany, wanny i ustęp. Bardzo miłe mieszkania. Wszystkie wynajęte. Dom oraz dochód. Zobaczcie pnr. 551 W. 60-ty Place.

— oraz —

Prawdziwe kupno w byznesowych propertach. Zobaczcie 2 składy pnr. 939-941 N. California Ave. oraz mamy jeszcze inne taniości! 9 mieszkaniowy, piecem ogrzewany budynek, wszystko wynajęte. Morgecz był, $13,000. Oddam za niespełna ½ morgeczu. Wyżej wymienione properta sprzedawane przez Frederick H. Bartlett & Co. 33 W. Washington ul., 2gie piętro. Zapytać się o W. R. Lemke. 20

NA SPRZEDAŻ, północno zachodnia strona, Talman Ave., blisko Armitage, 2 piętrowy i bezment, 3 mieszkaniowy budynek. Cementowy fundament, 4 5 i 6 pokojowe mieszkania, 3 automobilowy drewniany garaż. — Rentu $42 miesięcznie. Posiadacz morgeczu remodelował i umalował cały budynek. Odebrany za dług. Oddam za $3,250 gotówki. Leo Michael and Son, Inc., 1951 N. Western Ave. 19

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

2—Depicts
8—Gaunt
10—A continent
12—Fish eggs
13—Before (prefix)
14—Religion (abbr.)
16—Form of verb "to be"
17—Abyss
18—Girl's name
19—To calm
22—Edward (abbr.)
23—Persia
24—To fail to keep
26—Devoured
27—Movement of a heavenly body
30—A young girl (Scotch)
31—Holland (abbr.)
32—Sun god
33—An intoxicating liquor
34—A female hog
35—Vigor
36—An inert gas
38—Inclines the head
39—Pupils

DOWN

1—A narrow band of color
2—A small coin of India
3—Within
4—Small open pies
5—Employ
6—Rhode Island (abbr.)
7—Serious
9—A medical institution
11—An animal's nail
13—A musical instrument
15—Held dear
17—A vegetable
20—Gift
21—Part of the arm
25—Anoint
26—Expression of sorrow
28—A French river
29—To let slide
34—Turf
35—Possessive (abbr.)
37—Europium (symbol)
38—New territory (abbr.)

Answer to previous puzzle

R	O	M		O	C	T	O	B	E	R
E	R	I	N		H	O		A	R	E
M	E	L	O	N		M	E	R	I	T
I		A	T	E		A	N	G	E	R
N	O	N	E		I	T		E		O
I	S		S	L	O	O	P		P	A
S		A		A	N		E	P	I	C
C	H	E	A	T		B	A	A		T
E	A	G	L	E		A	L	I	B	I
N	I	L		N	W		S	L	A	V
T	R	E	A	T	E	D		S	M	E

25 LAT PRACY W ZJEDNOCZENIU.

Srebrny jubileusz zbożnej pracy w Zjednoczeniu Polskiem Rzymsko Katolickiem obchodziło ubiegłej soboty wieczorem Towarzystwo św. Stanisława Kostki, gr. 440, bankietem w „Oazie", pnr. 1250 Milwaukee ave.

Program z okazji 25cio lecia istnienia, rozwoju i pracy wyżej podanego towarzystwa otworzył, po spożyciu przez obecnych smacznych potraw, przewodniczący komitetu S. Poliński, który na mistrza toastów zaprosił Dr. Michała A. Rydelskiego. Dodać należy że przed bankietem modlitwę odmówiła długoletnia pracowniczka dla Zjednoczenia, pani Marja Osuch.

Mistrz toastów Dr. Rydelski mówił o 25ej pracy w towarzystwie. Kwartet męski Chóru parafji św. Jadwigi pod dyrekcją p. E. Wiedemanna doskonale się spisał. Po mowie swojej skarbnik Zjednoczenia, p. Jan Olejniczak odznaczył czterech pracowników towarzystwa medalami i dyplomami, życząc tak im jak i całemu towarzystwu rozwoju. Dyplomy i medale otrzymali: Władysław Kowalski, Jan Jańczak, Józef Jarocki i Aleksander Brzeziński. Na koniec p. Olejniczak złożył także życzenia w imieniu prezesa Z. PRK., p. Józefa Kani.

Monolog „Magda", z którym wystąpiła panna J. Franszczak, ubawił zebranych; w zastępstwie dyrektora ZPRK., p. J. P. Grzemskiego przemawiał sekretarz tej organizacji, p. Józef Barć. Po nim w zastępstwie redaktora naczelnego pism Zjednoczenia p. F. Barcia przemawiał członek redakcji, p. Artur Waldo.

Po występie członka i członkini Chóru parafji św. Jadwigi przemawiała pani Marja Osuch, honorowa wice-prezeska ZPRK., po niej z odczytaniem historji towarzystwa wystąpił sekretarz M. Parypiński. Kwartet pod dyrekcją p. Wiedemanna dzielnie się spisał. Przemawiał następnie Leon Krempeć, prezes Osady nr. 54, poczem nadprogramowo przemawiali: Józef Jarocki, jeden ze starszych pracowników dla Zjednoczenia; pani M. Brzezińska, prezeska Gr. 58 Wolnych Polek i pani Poranwiewicz, prezeska gr. 538 Związku Polek. Przedstawiono także założycielki Towarzystwa św. Stanisława Kostki oraz tych, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do rozwoju tak towarzystwa jak i całego Zjednoczenia.

Na konec prezes A. Brzeziński podziękował wszystkim, a śpiewem „Boże coś Polskę" program bankietu zakończono i puszczono się w tany przy doborowej muzyce.

Pan Olejniczak przemawiając do zebranych odczytał listę zmarłych w 25ciu latach członków towarzystwa i tych uczczono przez powstanie. W tym ćwierćwieczu zmarli: śp. Stanisław Morczewski, śp. Franciszek Bajno, śp. Antoni Słupkowski, śp. Bolesław Koda, śp. Antoni Szorca, śp. Albin Majewski, śp. Antoni Rybarczyk, śp. Józef Mikołajewski, śp. Franiczek Kucharczyk, śp. Bronisław Kaczyński, śp. Roman Sawicki, śp. Jan Malinowski, śp. Wacław Kiciński i śp. Stanisław Grabowy.

Towarzystwo św. Stanisława Kostki, gr. 440 ZPRK., zorganizowano dnia 18go listopada, 1900 roku, w parafji św. Jadwigi. Pierwszy zarząd stanowili: X. J. Obyrtacz, kapelan; Aleksander Brzeziński, prezes; Antoni Słupkowski, wice-prezes; Stanisław Sadowski, sekr. prot.; Bronisław Guzowski, sekr. fin.; Józef Jarocki, skarbnik; Jan Baliński, marszałek; Antoni Zieliński i Stanisław Bujalski, opiekunowie kasy.

Obecny zarząd towarzystwa tego stanowią: X. Franciszek Dembiński, kapelan; Aleksander Brzeziński, prezes; Adam Skrzenta, wice-prezes; Józef Cejmer, sekr. prot.; Mieczysław Parypiński, sekr. fin.; Józef Jarocki, skarbnik; Jan Jańczak i Jan Malinowski, marszałkowie; Antoni Mojsiewicz, opiegun kasy.

W skład komitetu bankietu jubileuszowego weszli: A. Brzeziński, J. Jańczak, J. Jarocki, S. Jarocki, W. Brzostek, F. Guza, A. Skrzenta, W. Kowalski, K. Markowski, I. Rybarczyk, M. Parypiński, S. Majewski i S. Poliński.

Skoczyła z 8-go Piętra.

Pani Aniela Ablin, znana jako Nell Walker, lat 26, aktorka, wczoraj wieczorem wyskoczyła oknem z 8go piętra hotelu Commonwealth, p. nr. 2757 Pine Grove avenue, podczas pijatyki, urządzonej z okazji odniesionego przez jedenastkę „Bears" zwycięstwa w konteście futbalowym.

Była to druga samobójczyni w pięciu dniach, która w tak tragiczny sposób życie zakończyła. Znana jest czytelnikom naszym historja samobójtwa panny Łucji Nolan, lat 21, która ubiegłej środy skoczyła z 17go piętra klubu Medinah.

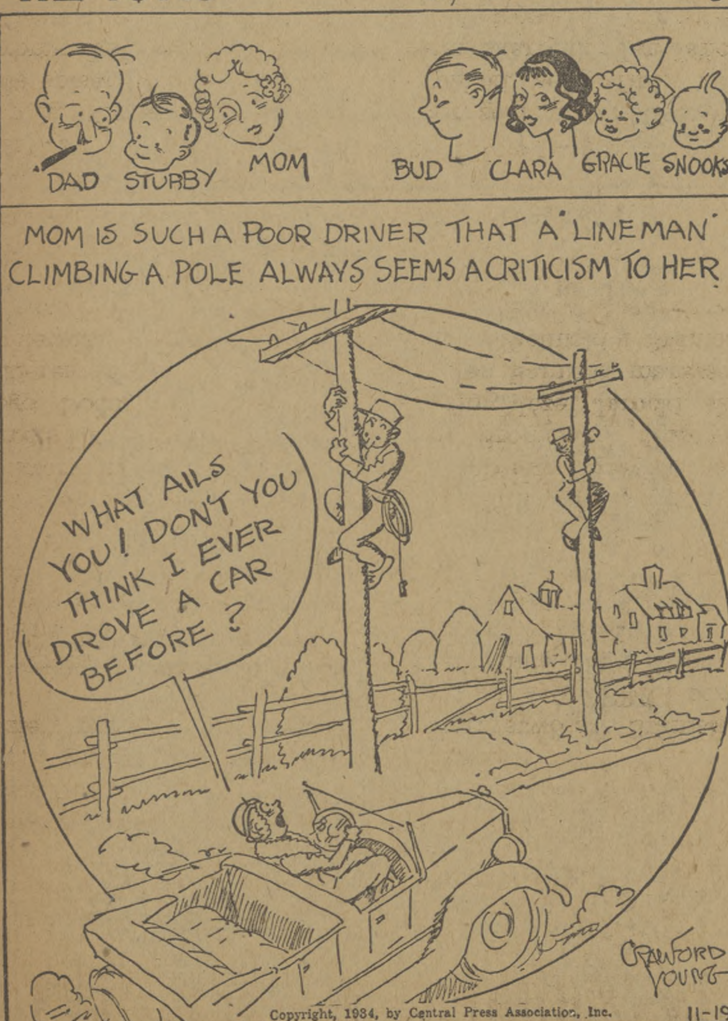
Świadkami wczorajszego samobójstwa byli: pani Thelma Walker Smith, lat 23, siostra samobójczyni; Łucja Moyse, z p. nr. 820 ul. Grace; pani Alicja Bennett i Marja Franciszka Smith, lat 5, siostrzenica pani Ablin.

Obrabowany i zabity.

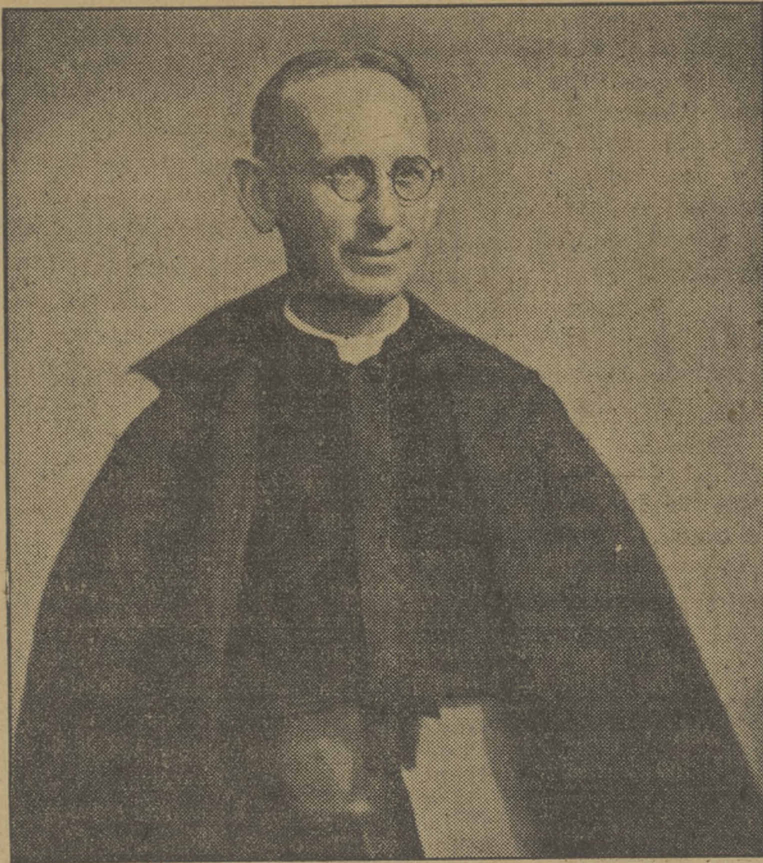
Evansville, Ind. — W. A. Salamon, lat 28, sprzedawacz samochodów z Detroit, został znaleziony bez życia, zastrzelony, blisko Evansville. Policja przypuszcza, że padł on ofiarą rabusiów.

Armja zatrzyma konie w artylerji.

Washington. — Konie nie znikną kompletnie ze sceny wojny. Plany motoryzacji i mechanizacji jednostek artylerji armji amerykańskiej przewidują zatrzymanie 33 jednostek artylerji konnej. Jedna z nich będzie zatrzymana w Fort Sheridan, Ill.



Ks. Prałat J. J. Strzycki Będzie Dziś Gościem Alumnów Kolegjum Św. Stanisława Kostki.



Dzisiaj t. j. w poniedziałek d. 19go listopada w sali gimnastycznej im. Ks. Gordona przy Haddon ave., w pobliżu Milwaukee ave., o godz. 8ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie Stow. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków. Głównym celem posiedzenia dzisiejszego jest uczczenie kapelana Stowarzyszenia ks. Jakóba J. Strzyckiego, proboszcza parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, z okazji wyniesienia go do godności szambelana papieskiego z tytułem prałata, którego inwestytura odbyła się w niedzielę, dnia 11go listopada z wielką okazałością.

Polityką Trzeba Się Interesować Zawsze i Politykować Też Trzeba Zawsze.

Ze stacji W. C. F. L., między 6-7 wieczorem przemawiał wczoraj p. Fr. V. Zintak, klerk sądu wyższego i kierownik generalny Polskiej Organizacji Demokratycznej. Pan Zintak przypominał słuchaczom nietylko o potrzebie żywego interesowania się zawsze polityką, ale także o znaczeniu, o doniosłości głosowania.

Pan Zintak mówił:

Minęły wybory i zdawałoby się, że czas odpocząć. Tak przynajmniej czynią ludzie w pewnych zawodach, ale w interesie i polityce niema czasu na odpoczynek. Bo ażeby mieć powodzenie na przyszłość, trzeba w tem kierunku układać odpowiednie plany. Trzeba być przygotowanym na wszystko, tak, ażeby opozycja — nie wyprzedziła nas.

Rezultat ostatnich wyborów wykazał, że obywatele polskiego pochodzenia zrozumieli dobrze swój obowiązek i spełli go sumiennie. Ale to nie znaczy, że teraz mamy opuścić ręce. Wrogowie nasi życzą sobie by tak się stało. Może nawet już w tem kierunku sieją zgubną dla nas propagandę i zachęcają nas byśmy sobie odpoczęli, byśmy zapomnieli o pracy organizacyjnej. I tu właśnie leży dla nas niebezpieczeństwo. Bo jeżeli my usłuchamy ich rady, to wtenczas oni w dalszym ciągu będą rozgłaszali zgubną dla nas propagandę i rozbijali naszą organizację.

Hasłem naszej. organizacji stało się przysłowie „W Jedności Siła, a w Sile Zwycięstwo", i tego hasła musimy się trzymać i w myśl tego hasła pracować.

Każdy obywatel powinien pamiętać, że nie tylko powinien sam głosować i interesować się sprawami obywatelskimi, ale także powinien baczyć na to, by i jego rodzina i jego znajomi i sąsiedzi tak samo czynili. Polsko - Amerykańska Demokratyczna Organiacja jest waszą organizacją i wy wszyscy powinniście być jej członkami. Dalsze nasze powodzenie w polityce zależy od potęgi tej organizacji, bo im ona jest silniejsza, tem większe jest jej znaczenie i tem więcej dostanie uznania, co naturalnie, wypadnie na korzyść naszego ludu.

Każdy obywatel powinien głosić propagandę ażebyśmy wykonywali polecenia naszej organizacji i słuchali rad i wskazówek jakie ona nam podaje. Ażebyśmy się nadal łączyli i czynili naszą organizację silniejszą. Powinniśmy być silnymi w naszych własnych dzielnicach i w ten sposób zdobywać placówki Aldermańskie i inne posady miejskie i stanowe.

Na przyszłą wiosnę przypadają wybory miejskie. I tu znowóż nasza organizacja powinna wziąć jak najczynniejszy udział. Wybory te będą na Mayora, Klerka Miejskiego i Skarbnika Miejskiego. Więc tylko 3 posady, ale my jesteśmy przekonani, że będziemy mieli naszego kandydata na jedną z tych posad. Obecny Mayor pan Kelly jest wielce dla nas przychylny, jakoteż jest przychylnym Demokratyczny Centralny Komitet Wykonawczy. Mając ich poparcie, możemy być pewni, że otrzymamy jedną z tych placówek.

I tu znowu staje nam przed oczyma to znane przysłowie „Ażeby coś dostać, trzeba najprzód dać". Polskie obywatelstwo dało silne poparcie partji Demokratycznej tak w zeszłych wyborach jak i przedtem, więc też partja Demokratyczna stawia naszych kandydatów na swym tykiecie i daje im solidarne poparcie. Więc my dajemy i za to dostajemy.

Ale wszystkie nasze uznania, posady jakie dostajemy, wszystko to trzeba zawdzięczać temu, że uprawiamy politykę w praktyczny sposób. Choć byśmy byli najsilniejsi w głosach a nie użyli tej siły w praktyczny sposób, to ta siła by nic nie znaczyła. Choć byśmy dawali nasze poparcie, ale je rozdzielali na dwie strony, to te nasze dawanie nie byłoby praktyczne i nie przyniosło by nam korzyści. Więc silna organizacja, dająca swe poparcie w solidarny sposób według określonego planu zasługuje na miano praktycznej polityki. Jeżeli nasze obywatelstwo zrozumie te zasady, i będzie z naszą organizacją w tem kierunku pracowało, to możemy śmiało liczyć na dalsze zwycięstwa, więcej uznania i więcej posad.

Drugi zbiór jabłek w Washington.

Walla Walla, Wash. — Jabłonie w tym dystrykcie obrodziły po raz drugi w tym roku.

Sto domów spłonęło na Kubie.

Hawana, Kuba. — Sto domów spłonęło w Baracoa. — Wszystkie budynki były drewniane.

Żywcem pogrzebani.

Bridgeport, Tex. — Czterech robotników zostało żywcem pogrzebanych pod tonami błotnistej ziemi, kiedy ściany kopanego przez nich kanału zawaliły się. Zanim ich odkopano już nie żyli.

EXTRA

Wielkie Zwycięstwo Nazistów w Gdańsku.

Gdańsk, 19. listopada. (Havas.) — Wielka radość panuje dzisiaj w Gdańsku z powodu olbrzymiego zwycięstwa nazistów w wyborach komunalnych na terenie Gdańska. Gdańsk, na podstawie rezultatu wczorajszego głosowania, jest kompletnie nazistowski i sympatyzuje zupełnie z ruchem nazistowskim w Niemczech. Alfred Foerster, wódz nazistów gdańskich, oświadczył, że rezultat wyborów w Gdańsku jest amunicją w walce o odebranie przez Niemcy zagłębia Saary.

W okręgach prowincjonalnych Niedeung i Grosswerder kandydaci nazistów otrzymali 37,066 z 41,560 głosów, co stwierdza, że sentyment wieśniaków jest również pro-nazistowski.

Grupy opozycyjne, wraz z socjalistami, zjednoczonego frontu katolickiego, grupy nacjonalistów Hubenberga i grupy polskiej, znajdują się daleko w tyle.

Presja władz nazistowskich na wyborców w okręgach prowincjonalnych jest najbardziej uwidoczniona. Hasłem wyborów było: „Głosuj za nazistami, jeżeli chcesz pozostać Niemcem." Krytykom tego hasła grożono więzieniem. Na czas wyborów na terytorjum Gdańska było tylu umundurowanych nazistów, co i policji. W czasie balotowania naziści umundurowani stali na straży lokalów wyborczych, pomimo wieści, że Liga Narodów ma się wmieszać w sprawę wyobrów gdańskich.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

DRZEWO POLSKIE DLA POŁUDNIOWEJ AFRYKI.

Gdynia, 19. listopada. (Havas.) — Z Gdyni odpłynął wczoraj statek naładowany drzewem przeznaczonym dla południowej Afryki. Transport ten stanowi 16,000 tonn drzewa.

WCALE NIEZŁY REKORD KOLEJNICTWA POLSKIEGO.

Warszawa, 19. listopada. (Havas.) — Pierwszy polski pociąg motorowy, puszczony na tory Warszawa-Łódź, przebył tę przestrzeń o połowę normalnego czasu pociągów zwykłych. Pospieszne pociągi zwykle przebywały przestrzeń między Warszawz a Łodzią, około 125 mil, w 2 i pół godzinach. Pociąg motorowy przebył tę przestrzeń w jednej godzinie i 28 minutach.

SAMOBÓJSTWO KAPRALA.

Bydgoszcz, 19. listopada. (Havas.) — Kapral Franciszek Mikołajczyk, popełnił samobójstwo odbierając sobie życie wybuchem ładunku dynamitu.

NIEKORZYSTNY BILANS NIELEGALNEGO HANDLU.

Warszawa, 19. listopada. (Havas.) — Import kontrabandy z Niemiec do Polski równa się 49,000,000 złotych roczne. Tą samą drogą z Polski do Niemiec wychodzi około 38,000,000 złotych. Największy handel kontrabandowy prowadzony jest na granicy polsko-niemieckiej.

SWIĘTO NIEPODLEGŁOSCIOWE ŁOTWY.

Ryga, Łotwa, 19. listopada. (Havas.) — Cała Łotwa obchodziła wczoraj 16 rocznicę odzyskania swej niepodległości. Wspaniałe uroczystości narodowe odbywały się w całym kraju. Łotwa odzyskała swą niepodlgełość w dniu 18 listopada, 1918 roku.

JESZCZE JEDEN „PRZYJACIEL" POLSKI Z PARYŻA.

Warszawa, 19. listopada. (PAT.) — Dyrektor i główny akcjonarjusz fabryki rafinerji nafty w Szamotułach, Henri Borah, obywatel Francji, zginął w sposób tajemniczy. Uciekł on prawdopdobnie do Francji po wypuszczeniu szeregu czeków fałszywych i po niezpałaceniu robotnikom, zatrudnionym w tej fabryce. Policja i władze sądowe prowadzą pościg za zbiegiem.

ŻYDZI PRZEGRALI, POLACY WYGRALI W WYBORACH NA LITWIE.

Warszawa, 19. listopada. (PAT.) — Ostatnie wybory komunalne na Litwie dały poważne zwycięstwo ludności litewskiej, kiedy mnejszości narodowe szczególnie Żydzi ponieśli klęskę. Na ogólną uiczbę 372 wybranych radnych, 247 przypada na Litwinów, a 125 na mniejszości narodowe, czyli tylko 33 procent. Poprzednio mniejszości narodowe posiadały 43 procent. Polacy, pomimo klęski mniejszości narodowych, zdobyli w Kownie trzy mandaty, a posiadali poprzednio dwa.

FRANCJA BUDUJE NOWY STATEK TOWAROWY DLA POLSKI.

Hawr, Francja, 19. listopada. (PAT.) — W tutejszych stoczniach przystąpiono przed kilkù dniami do budowy nowego statku towarowego dla Polski. Przedstawiciel ambasady polskiej z Paryża wśrubował pierwszy nit. Statek będzie miał 2,250 tonn pojemności.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. "Jeu d'esprit" is French for "a boat"............			
2. James K. Polk was the fifteenth president of the United States..................................			
3. A repartee is a ready, witty reply..................			
4. Penta is a prefix meaning six..........................			
5. Peltry is skins of furred animals collectively			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 5.

MUSSOLINI WZNOSI KIELICH NA ZDROWIE AUSTRJI.

Rzym, 19. listop. (Havas.) — Kanclerz Austrji i premjer Mussolini wznieśli na zdrowie obu państw toast z szampana na obiedzie dyplomatycznym, wydanym przez Włochy po całodziennych rozmowach dyplomatycznych. Premjer Mussolini, wznosząc kielich z szampanem, oświadczył:

— Doświadczenia ostatnich kilku lat przekonały nas, że przyjaźń między Włochami i Austrją odpowiada w zupełności konieczności solidarności europejskiej i, że jest prawdziwą gwarancją pokoju i zrównoważenia dla nas wszystkich."

Na to kanclerz austrjacki, Kurt von Schischnigg odpowiedział:

— Nasz punkt widzenia jest w zupełności podobny do włoskiego."

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

CZEPIEC WYSPIANSKIEGO Z BRONOWIC NIE ŻYJE.

Warszawa, 19. listopada. (PAT.) — We wsi Bronowice pod Krakowem odbył się pogrzeb Czepca, którego upamiętnił w sztuce „Wesele" Wyspiański. Przedstawiciele kół artystycznych z Krakowa wzięli udział w pogrzebie.

POWOD OSTATNIEJ FLUKTUACJI 7 PROCENTOWYCH BONDÓW POLSKICH.

Warszawa, 19. listopada. (PAT.) — Instytut Badania Konjuktur gospodarczych oświadcza, że ostatnie fluktuacje polskich bondów spowodowane były wypłatą w dniu 15 października polskiej siedmioprocentowej pożyczki stabilizacyjnej, która spłacana jest w złotych dolarach po cenie 8.91 złotych za dolara. To spowodowało zwyżkę wspomnianych bondów. Po wypłacie, wartość bondów spadła, a w dniu 15go listopada poczęła się ponownie podnosić do poziomu normalnego, i znowu wartość tych bondów wynosi 118.5. Fluktuacje na giełdzie warszawskiej były jedynie odbyciem giełdy nowojorskiej.

Ucieczka Kaczmarka z Więzienia Niewytłómaczona.

Piotr Kaczmarek, alias Jan Davies, alias Davis, lat 32, który w ubiegły piątek uciekł z więzienia miejskiego „Bridewell', do tej pory buja na wolności. Z Kaczmarkiem uciekł także Lewis E. Moury, lat 39, z p. nr. 3111 ul. South Halsted.

Kaczmarek na brak szczęścia narzekać nie może. Jak podają raporty zarządu więzienia nie poraz pierwszy znikł on z więzienia, a doskonale potrafił manipulować w sądach na swoją korzyść w niejednej rozprawie. Siedział także w więzieniach kalifornijskich skąd uciekł aż trzykrotnie.

Dziwnem wydaje się, że zarząd więzienia „Bridewell" nic o tej ucieczce nie wiedział, aż dopiero dnia następnego, kiedy już Kaczmarek cieszył się wolnością może i poza granicami miasta i stanu. W roku 1920 Kaczmarek uciekł z więzienia stanowego w Joliet do Kalifornji. Tam trzykrotnie aresztowany zawsze potrafił wydostać się na wolność i wrócił do Chicago.

Kaczmarek i Moury odsiadywali kary za posiadanie rewolwerów. Wyroki wydał sędzia Tomasz A. Green w sądzie municypalnym, w miesiącu marcu r. b.